

DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w pol.
Rekopisy w redakcji nie zwraca

Redaktor Naczelny i Wydawca: **Dr. Adam Brzeź**
Redakcja Administracja: **Toruń, Szeroka 11**

Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315.

Costo numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Oddział: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Ryńska 5, tel. 442.

Rok III.

Toruń, sobota 10 stycznia 1931

Nr. 6

Drugi dzień procesu o zabójstwo przodownika Sznepki

Przebieg wypadków przed morderstwem w świetle zeznań świadków

Rybnik, 9. 1. (tel. wł.) Wczoraj w drugim dniu rozprawy sądowej przeciwko sprawcom mordu, dokonanego na osobie przodownika polski Sznepki, przystąpiono do postępowania dowodowego.

Zeznania świadków.

Pierwszy przesłuchany był świadek Bigalke, organista parafii ewangelickiej w Golasowicach.

Świadek (zeznaje po niemiecku), opowiada przebieg wypadków przed zamordowaniem Sznepki i zauważa, że grupa powstańców przybyła do domu związkowego i przeszukała kilka pokoi w tym domu. Jeden z powstańców oświadczył, że w tym domu uprawiana jest propaganda w duchu antypaństwowym, że jedzą polski chleb, a pracują przeciw państwu polskiemu. Świadek nie może wyjaśnić, w jaki sposób się stało, że ludzie zgromadzili się wówczas w domu związkowym, gdyż zwykle o tej porze żadne zebrania nie odbywały się.

Na pytanie, czy może wyjaśnić, że o alarmie za pomocą trąby ludzie byli poinformowani, również nie umiał dać odpowiedzi.

„Powstańcy nie wyrządzili nikomu krzywdy“.

Następnie świadek Erne Fuchsówna, nauczycielka szkoły mniejszościowej opowiadał, że grupa powstańców przybyła do szkoły, jednakże stwierdza, że powstańcy dzieci nie bili, nie grozili im niczem oraz nie wyrządzili żadnej krzywdy. Co do samego przebiegu mordu zauważa, że widziała, kiedy nagle z domu związkowego wybiegło kilku ludzi, którzy po pewnym czasie wrócili i opowiadali, że kogoś pobili.

Dementi prokuratora.

Po krótkiej przerwie zabrał głos prokurator, który wskazując na artykule „Katowitzer Ztg.“, w którym mowa jest o tem, że prokurator i przewodniczący odbyli przed rozprawą konferencję z przedstawicielami prasy polskiej — oświadczył, że ze swej strony żadnej konferencji z przedstawicielami prasy nie odbywał. Również i przewodniczący na prośbę prokuratora stwierdził, że z przedstawicielami prasy konferencji nie miał.

Niejasne zeznania.

Dalej zeznał świadek Jan Nebras — nauczyciel szkoły miejscowej w Golasowicach. Zeznania jego nie wnoszą do postępowania dowodowego nic nowego. Świadek nie pamięta wiele, ciągle się myli, a skonfrontowany ze świadkiem Fuchsówną cofa swe poprzednie zeznania.

O godz. 13.10 przewodniczący zarządził przerwę.

Rola nauczycielki Fuchsówny.

Rybnik, 9. 1. (tel. wł.) Po przerwie o godz. 15 wznowiono obrady. Przewodniczący zaprosił świadka Fuchsównę, czy bandażowała rękę rannego Świążego, Fuchsówna zaprzecza temu kategorycznie. Zarządzono konfrontację ze Świążem, który stanowczo potwierdza ten fakt. Świadek po konfrontacji cofa poprzednie zeznanie i oświadcza, że bandażowała Świążemu rękę; ponadto zeznaje, że zażądał ktoś od niej drugiego bandażu, lecz temu już bandaża nie dała.

Kul'isy się uchylają.

Świadek Rajwa — robotnik z Golasowic, mieszkający w pobliżu domu związkowego ze

znaje, że krytycznego wieczoru widział światło w domu związkowym i na plebanji. W chwili, gdy światła w obu domach zgasły, usłyszał dźwięk rozbijanych szyb. Słyszał też głos „Jeżeli to wszystko będzie zniszczone, wtedy Polacy wszystko będą musieli zapłacić“ (w języku niemieckim). W tej samej chwili zaczęto trąbić od strony domu związkowego. Nieco później świadek usłyszał głos Wacławka, który krzyczał na alarm. Świadek zauważył tuż koło domu związkowego po alarmie kilku grup ludzi. Po dłuższej chwili świadek usłyszał głos „Schwytać go“. Co się działo nie wie.

Z kolei przesłuchano świadka Józefa Lukę — radnego gminy Golasowice — ewangelika, usposobionego przychylnie dla Niemców. Świadek Łuka był w domu związkowym krytycznego dnia, wezwany przez pastora. Rozmawiał po wybijeniu szyb z pastorem, który po-

wiedział, że przyjedzie Calonder i to wszystko musi być zapłacone. Był on jednym z tych, którzy przenieśli zwłoki zabitego przodownika Sznepki z przykopu do domu związkowego.

Po krótkiej przerwie Józef Łuka opowiada dalej, że po przeniesieniu do domu związkowego ciała Sznepki, rany jeszcze krwawiły, co oznaczało według opinii lekarzy-rzeczoznawców, że Sznepka wówczas jeszcze żył. W dalszym ciągu Łuka charakteryzuje stosunki, jakie panowały w Golasowicach.

Wkońcu obrona wnosi o zarządzenie wizji lokalnej. Prokurator nie sprzeciwia się temu, uważa jednak wizję lokalną w podobnym stadium procesu, kiedy jeszcze nie wszyscy świadkowie zeznawali za przedwczesną. Przewodniczący zapowiedział decyzję w tej sprawie w dniu dzisiejszym, poczem rozprawę odroczone do piątku godz. 9.

Expose p. min. Zaleskiego

wyłożone będzie w Sejmie w sobotę

(z) Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.) Na porządku dziennym wyznaczonym na dzień 13 b. m. posiedzenia Sejmu znajduje się kilka punktów, związanych ze sprawami gospodarczymi i budżetowymi.

Na tem samym posiedzeniu również będzie rozpatrywana jedna z interpelacji w sprawie brzeskiej.

W kołach politycznych z wielkim za-

interesowaniem oczekują exposé min. spr. zagran. Zaleskiego, które będzie wyłożone w najbliższą sobotę.

Exposé min. Zaleskiego jest już zupełnie gotowe i zawiera szereg ciekawych momentów, dotyczących polityki międzynarodowej i stosunku Polski do zagadnień polityki międzynarodowej.

Warszawa — Madera

Sfalił kontakt rządu z Marszałkiem Piłsudskim

(z) Warszawa 9. 1. (tel. wł.) Jedno z pism dzisiejszych podaje wiadomości, że dzisiaj wyjeżdża na Maderę specjalny kurjer rządu, który poinformuje Marszałka Piłsudskiego o sy-

tuacji politycznej i przedłoży do aprobaty szereg aktów.

Funkcje kurjera rządu ma pełnić jeden z zaufanych oficerów z gabinetu ministra spraw wojskowych.

Katastrofa dwóch hydroplanów ze zwycięskiej eskadry włoskiej

Bolome, 9. 1. (Pat.) W chwili odlotu hydroplanów włoskich, odbywających lot transatlantyczny, hydroplan, pilotowany przez kpt. Recagno musiał opuścić się na morze po osiągnięciu zaledwie 50-metrowej wysokości. Starszy sierżant mechanik poniósł śmierć, 3 innych członków załogi wyszło bez szwanku.

Drugi hydroplan zmuszony był do pośpiesznego opuszczenia się na morze w 10 minut po rozpoczęciu lotu. Wskutek silnego uderzenia o powierzchnię wody wybuchł pożar. Załoga aparatu poniosła śmierć.

Przyczyną obu wypadków jest startowanie z wielkim obciążeniem, koniecznym ze względu na daleki lot.

Płotki z Iona opozycji które trzeba wciąż prostować

(z) Warszawa, 9. 1. (Tel. wł.) Pojawiła się pogłoska, jakoby Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamierzało przeprowadzić większą redukcję swych urzędników. Z kół miarodajnych wyjaśniają, że pogłoska ta pozbawiona jest wszelkich podstaw, gdyż ministerstwo już trzeci rok nie powiększyło stanu etatu swych urzędników, którego liczba w trzecim już z kolei preliminarzu budżetowym wynosi około 250 osób.

Z komisji senackiej

Warszawa, 9. 1. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej, na którym zatwierdzono sprawę przydziału referatów poszczególnych części budżetu. Komisja rozpocznie swe prace przygotowawcze nad budżetem od dnia 27 stycznia br., pracując w ciągu 4 dni w tygodniu oprócz sobót, niedziel i poniedziałków.

Nie da się zrobić, p. Trocki...

Bolszewizm na eksport zabroniony

Stambuł, 9. 1. (PAT.) Syn Trockiego oświadczył, że niema żadnej nadziei, aby Trocki mógł, jak projektował, udać się do Norwegji. Trocki zamierzał tam wygłosić wobec studentów norweskich szereg odczytów, jednakże uzyskanie niezbędnej wizy okazało się niemożliwe, gdyż tutejszy konsul norweski nie otrzymał, jak oświadczył, żadnych instrukcyj w tym względzie.

„Polacy byli dla mnie niezwykle serdeczni“

The Polish people here have received me and my wife very warmly and I shall be very glad to see them again in Poland very much.

Amy Johnson

P.A.T.

Warsaw 10 Jan.

„Miss Amy Johnson wręczyła przedstawicielowi P. A. T.-icznej swój autograf, w którym pisze „Polacy byli dla mnie niezwykle serdeczni i szczerze gościnni. Bardzo się cieszę, że jestem w Polsce. Dziękuję bardzo za serdeczne przyjęcie. Amy Johnson, Warszawa, 5. I.“

Nowa encyklika Ojca św.

O małżeństwie chrześcijańskim

Rzym, 9. 1. (PAT.) Wczoraj wieczorem „Osservatore Romano“ ogłasza encyklikę, zaczynającą się od słów „Casti connubii“ (O czystości małżeństwa), zapowiedzianą w przemówieniu papieża w odpowiedzi na życzenia świąteczne kolegium kardynałskiego z okazji Bożego Narodzenia. Encyklika nosi datę ostatniego grudnia roku ubiegłego zgodnie z zapowiedzią papieża i obejmuje 54 strony masywnego pisma. Całkowity tytuł ofi-

cialny brzmi: „O małżeństwie chrześcijańskim w stosunku do warunków, potrzeb i nieladu, panującego w rodzinie i społeczeństwie“.

Encyklika rozpoczyna się podkreśleniem, że małżeństwo jest instytucją Boską oraz skonstatowaniem, że zbyt często lud ponizła małżeństwo, wysmiewając się z niego na scenie i na ekranach lub też w życiu codziennym. Wobec tego, że często nawet ludzie pseudo-uczeni prowadzą

propagandę ponizania instytucji małżeństwa i zaniedbywania obowiązków, Ojciec św. podnosi głos, aby ludzkości przypomnieć świętość małżeństwa, wypominając błędy i wady, aby przywrócić właściwą godność małżeństwa, wskazać środki uzdrawiające i uczynić z małżeństwa to, czem jest w gruncie rzeczy, a więc największe dobro rodziny — rodziny ludów i ludzkości.

Na bezdrożach pieniactwa

Przeobrażenie naszych wewnętrznych stosunków politycznych, spowodowane wynikiem ostatnich wyborów, zbyt jest wielkie, by można je na dłuższą metę przygłuszyć partyjną „orkiestrą” prasową sanych tylko inwektyw i złorzeczeń. Najbardziej naiwny czytelnik zrozumie wreszcie, że prasa opozycyjna karmi go zbyt jednostronnie, jeżeli każe mu odmieniać przez wszystkie przypadki słowo: „Brześć” i odczytywać w nieskończoność rozmaite listy otwarte, pod których widnieniem podpisy, nie zawsze wzbudzające zaufanie w swą bezinteresowność ideową i nie zawsze na tyle dostojne, by mogły swym autorytetem wywołać szerszy oddźwięk. Stronictwa, rozgromione przy wyborach, o ile nie chcą znaleźć się w ogóle poza nawiasem życia politycznego i spaść do poziomu spółki pasorzytów, żerujących do czasu na naiwności szerokiej warstw społeczeństwa, — muszą określić w sposób bardziej zasadniczy swój stosunek do nowej rzeczywistości polskiej, poddać bardzo gruntownej rewizji swój dotychczasowy stosunek do naczelnych zagadnień bieżącego życia i swą taktykę, muszą w sposób pozytywny określić zadania swoje i cele w nowym, okrzepłym już układzie stosunków politycznych i społecznych.

Prasa socjalistyczna poczyna nieśmiało prośbę ustalenia dla swego stronictwa „marszu politycznej” na najbliższą przyszłość i „oceny” ostatnich zasadniczych przemian w naszym życiu politycznym. Już zatem wynik wyborów nie jest — jak poprzednio — w oczach panów socjalistów tylko rezultatem „presji” i „gwałtów”, ale odzwierciedleniem głębokich przemian w psychice masy. Sam naczelny organ PPS.-CKW. pisze: — „Hasło Jedyński daje Piłsudskiemu większość parlamentarną — znalazło oddźwięk nawet wśród tych, którzy w warunkach normalnych nigdy na nią nie głosowali. Mając do wyboru między dotychczasowym stanem rzeczy a dyktaturą „uparlamentarnioną”, zapowiadającą spójność, harmonję, a nawet dobrobyt i szczęście, wybierano to drugie”.

Zaiste, lepiej późno, niż nigdy. Gdy przeminął okres powyborczej gorączki i powyborczego smętku, — musiał przyjść czas na bardziej chłodną, choć bolesną ocenę wyborczą, kompromitującej klęski. Trzeba było już bez retorycznych osłon stwierdzić, że masy wyborców odplynęły z pod sztandarów partyjnych i poszły za hasłami solidaryzmu społecznego i wspólnoty, w imię najwyższych interesów państwa, — przeszły ofiarnie i entuzjastycznie do Obozu Marszałka Piłsudskiego.

Taka ocena sytuacji jest równocześnie niedwuznacznym wyrokiem potępienia na dotychczasową linię polityczną i taktyczne posunięcia przywódców PPS. Partja, która od lat dziesiątków bierze udział w życiu i walce politycznej, partja o rozbudowanym aparacie organizacyjnym, o karnych kadrach wyrobionych działaczy, ta partja patrzeć musi na katastrofę swych haseł, utraconych w czasie czynnych przetargów o władzę. Ta partja traci „szwadron” nawet w tych ośrodkach, które z natury rzeczy, z racji swej społecznej struktury, winny być naturalną domeną jej wpływów.

W rzadkich chwilach szczerości prasa socjalistyczna nie zanika oczu na te smutne dla niej prawdy. Już dziś nawet we wstępnych

artykułach i w wynurzeniach czołowych publicystów PPS.-CKW. mają wartość obiegową stwierdzenia, że „w sprawie centrolewu mogą być zdania podzielone”. Już dopuszczalna jest ujemna krytyka tego potworka, któremu ojcem był głód władzy, a matką nienawiść, lecz który przez miesiące całe był nienaruszalnym „tabu”, „wykwitem politycznego rozumu i politycznej racji stanu”, który był dla panów Niedziałkowskich i Strugów „renesansem demokracji” i „początkiem nowej ery w dziejach Polski”. „Centrolew — przyszuja smętnie socjalistyczna prasa — powstał w tym celu, by po zwycięstwie w wyborach powołać w nowym sejmie trwałą większość opozycyjną... Gdy do tej większości zabrakło „tylko” — 200-u mandatów, pozostał smętek rozczarowania i musiało przyjść wreszcie do głosu zrozumienie, że nie wolno bezkarnie frymarzyć programem i ideą ani iść na niemoralne sojusze z Witosem i Korfiantym. Od zaślepionych przywódców prędzej dojrzały tę prawdę robotnicze masy i przy wyborach wydały swój wyrok.

Po tej ostrej lekcji zrozumieli dopiero dyktatorzy PPS.-CKW. i twórcy centrolewu, że „w ośrodkach przemysłowych jest bardzo wie-

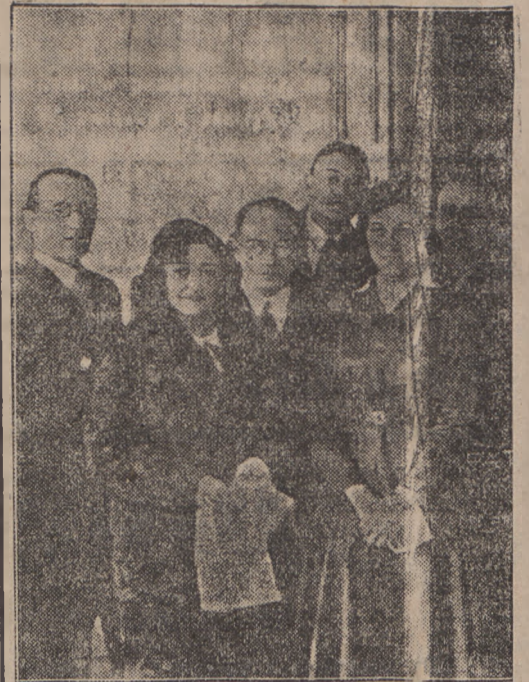
le do zrobienia i odrobienia” i że „rozbicie polskiego robotniczego ruchu klasowego jest nie- szczęściem, któremu narazie niewiele zaradzić możemy”. Rozbiciem bowiem socjalistyczny żargon nazywa odejście mas robotniczych do Obozu Pracy Państwowej i wyłamanie się ich z pod sugestji socjalistycznej doktryny. I jako hasło na dziś poczyna socjalistyczna prasa wysuwać postulat „pracy u podstaw”, odbudowy zamarych komórek organizacyjnych i cofnięcia się za okopy „czystej”, klasowej „nie- sfalszowanej kompromisami” — doktryny.

Te zamierzenia na przyszłość pozostaną bezowocne. Logika rozwoju wypadków politycznych w Polsce spowodować musi dalszy nieunikniony rozkład stronictwa, zasklepionego w światku przebrzmiałych doktryn i kierowanego przez ludzi krótkowzrocznych, opętanych ambicją, żądzą kariery i doraźnych korzyści. Dzisiejsza ich spowiedź publiczna, stwierdzając zresztą fakty oddawna znane, — mówi o tem, jaki nastrój klęski i rozbicia ogarnia już i szczyty PPS.-CKW.

Już dawno rzekł nieśmiertelny Molière: „Sam tego chciałeś, Grzegorz Dyndało...”

Ra.

Amy Johnson w Warszawie



wśród przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

stwa wojny. Trzymał się on wtonces najdłużej. Podał się dopiero, gdy wszystko było stracone, a Hitler uciekał.

Röhm wydał niedawno książkę pt. „Wspomnienia zdraycy stanu” (Erinnerungen eines Hochverrätters), w której opisał swoje prace, mające na celu wyszkolenie militarne zorganizowanych związków bojowych. Książka ta wykazuje w jaskrawy sposób nawskroś militarny charakter ruchu narodowo-socjalistycznego.

Tak więc wódz już jest; szef sztabu jest; armja też jest. Hitler czeka widać tylko na odpowiednią chwilę, aby opanować rząd w Niemczech.

Wigilijny list z Bolszewii „Nie mieliśmy ani śledzia”

Jeden z czytelników naszego pisma przyniósł do naszej redakcji przajnujący list, otrzymany od krewnych swoich z Bolszewii, a datowany 3 stycznia b. r. Podajemy z niego poniższe wzruszające wyjątki:

„Moi najdrożsi i najukochańsi! Pomyśl kawałek opłatka, którym na wilej dzieliłiśmy się z N. Prawda, że N. przyszedł do szkoły o godz. 1-szej w nocy. Na wilej nie mieliśmy nawet śledzia. W kooperatywie dawał parę miesięcy temu, w ostatnich czasach nie daje, a prywatnych sklepów u nas niema.

Nikt choinki nie miał, gdyż na to patrzyliby jak na przestępstwo, tak że żyjemy tak jakos, sami nie wiemy jak kto. Biedna pani X. każdej chwili oczekuje zawiadomienia, gdzie męża jej poszła. Tymczasem ciągle jedździ do *** wozi mu produkty i wciąż zadaje pytanie za co (go uwleźli).

Czasem wyobrażacie sobie, stryjk, pocatówki pisze w rosyjskim języku dla uniknięcia przykrości. Naturalnie, wy nie możecie sobie tego wyobrazić, a tak jest. Jak jest coś nadzwyczajnego to piszcie, ale o ile wszystko jest dobrze i pomyślnie to lepiej nie, abyśmy uniknęli nieprzyjemności.

U stryjostwa wszystko po staraniu. Otrzymałam posyłeczkę na święta: 10 szpułeczek nici, trochę cukierków i trochę piczywa. U nas piczywo dają od czasu do czasu dla dzieci i niei też czasem: co 2 miesiące szpułeczkę...

U nas mrozy do 30 stopni. Całujemy i ściskamy was mocno i serdecznie... X.

Z rokowań o pożyczkę kolejową

Toczące się w ministerstwie komunikacji rokowania z przedstawicielami francuskiego koncernu finansowego „Schneider et Creuzot” o przejęcie i doprowadzenie do końca budowy wielkiej magistrali węglowej Śląsk—Gdynia, na który to cel wspomniane konsorcjum ma przeznaczyć miliard franków fr. pożyczki, postępują szybko naprzód i są już w chwili obecnej dość daleko zaawansowane. Na codziennych konferencjach z przedstawicielami wspomnianego konsorcjum omawiane są ściślej warunki udzielania pożyczki, oraz forma jej zabezpieczenia, którą będzie prawdopodobnie oddanie linii po wybudowaniu w dzierżawę konsorcjum francuskiemu.

Oczekiwać należy, że rokowania zostaną stinalizowane jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Fabryki łódzkie wznowiły pracę Zadania robotników

Po upływie okresu świątecznego, wszystkie łódzkie fabryki włókiennicze, które przed dwoma tygodniami zwolniły robotników i zatrzymały swoje warsztaty — wznowiły pracę.

Kilka fabryk większych i lwa część średnich i mniejszych zakładów włókienniczych wznowiły pracę już w niedziele; obecnie zaś ruszyły zakłady Scheiblera i Grohmana, Geyera, Biedermanna i kilka fabryk mniejszych.

W ten sposób wszyscy robotnicy, którzy w łódzkim okręgu przemysłowym utracili pracę przed świętami — odzyskali ją obecnie.

Związki robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi wszczęły akcję za poprawą bytu robotników, których sytuacja finansowa nleżała znacznemu pogorszeniu wskutek trwającej ponad dwa tygodnie przerwy pracy i związanej z nią utraty zarobków.

Na zebraniu delegatów fabrycznych przed-

stawiono smutną sytuację pozbawionych pracy robotników włókienniczych i wskazano, że są oni prawie wszyscy zadłużeni u drobnych kupców i t. p. tak, że zarobki za okres najbliższy będą musieli przedewszystkiem użyć na spłacenie długów.

Wobec tego związki robotnicze, wychodząc z założenia, że przeszło dwutygodniowa przerwa w pracy wynika nie z winy robotników — postanowiły zwrócić się do przemysłowców z żądaniem, ażeby te firmy, które przerwały na okres świąteczny pracę, udzieliły obecnie robotnikom, ponownie zatrudnionym, bezzwrotnych zasiłków. Te firmy zaś, które udzieliły robotnikom w dniu przerwania pracy pożyczek — miałyby wedle żądania związków robotniczych pożyczki te umorzyć.

Żądania robotników będą rozważane przez łódzkie związki przemysłowe.

Hitler w pogotowiu Zamianował już szefa sztabu swojej armji

W tych dniach Hitler wydał odczwę do swojej „armji”, w której powiada: „Stójcie przy mnie wiernie. Nie wymagam od was nic nielegalnego, nie żądam niczego, co mogłoby postawić wasze sumienie w kolizji z prawem lecz chcę, abyście wiernie mi towarzyszyli na mojej drodze i żebyście związali wasz los z moim. W dwunastym roku naszego ruchu — ciągnie Hitler — zdaję sobie sprawę z tego, że zwycięstwo spoczywa teraz w siłę wierności. Jeżeli uczynimy ją fundamentem naszej wspólnoty, to za dwanaście miesięcy droga do wolności niemieckiej będzie otwarta...”

Hitler spodziewa się więc za rok najdalej swojego zwycięstwa, oczywiście o ile „bronzo- we koszułe” dotrzymają mu wiary, jak to szczerze stwierdza w swojej odczwie. Tymczasem szykuje swoje zastępy, organizując je w karną „armję”. Właśnie parę dni temu zamianował „szefa sztabu” swoich wojsk; został nim b. kapitan Ernest Röhm.

Kim jest Röhm? Wrócił on niedawno z Bolszewii; jest to jeden z najbardziej znanych „puczystów” niemieckich. Dnia 9 listopada 1923 r., podczas „puczu” Hitlera — Ludendorffa w Monachjum, Röhm obsadził gmach minister-

Kontrola, lecz nie szykany Pole popisu dla rzeczowej opozycji

„Kontrola” jest ulubionym obecnie hasłem opozycji.

Gdy słyszymy to hasło, na najróżnorodniejsze powtarzane tony, wydawać się może, iż Sejm przez kogoś jest zagrożony w sprawowaniu swego najświętszego, najistotniejszego obowiązku.

Oczywiście, — nie dzieje się nic podobnego. Nikt prawa Sejmu do kontroli nad działalnością Rządu nie neguje, nikt go prawa tego pozbawiać nie ma najmniejszego zamiaru.

Chodzi o to tylko, że czynniki opozycyjne, które przy każdej sposobności powołują się na obowiązującą Konstytucję, usiłują i tym razem na swój sposób „wyinterpretować” ustawę konstytucyjną niezgodnie z jej brzmieniem i treścią.

Prawo kontroli nad wydatkami państwowymi ustawa konstytucyjna nadaje mianowicie Najwyższej Izbie Kontroli (art. 9). Istotnie bowiem tylko Najwyższa Izba Kontroli posia-

da specjalny aparat fachowy, który sprawowanie takiej kontroli umożliwi.

Sejm takiego aparatu nie posiada — i dlatego rola Sejmu w tym względzie rozpoczyna się dopiero z chwilą złożenia przez Najwyższą Izbę Kontroli sprawozdania dorocznego.

Oczywiście, Sejmowi przysługuje również prawo ogólnej kontroli nad działalnością Rządu. W Sejmie poprzednim, gdzie skoalizowana opozycja rozporządzała większością, rozumiała ona swe prawo kontroli ogólnej w sposób zgola uproszczony. Poprostu, nie oczekując wcale na działalność Rządu, ani nie słuchając argumentów ministrów, zgłaszano votum nieufności dla Rządu, — posłowie opozycyjni powstawali ze swych miejsc lub oddawali odpowiednie kartki przy głosowaniu imiennem — i „kontrola” była rzekomo dokonana, — Sejm swój obowiązek spełnił.

W Sejmie obecnym sprawa przedstawia się zgola inaczej. O obaleniu, jak dawniej, gabi-

netów ministerjalnych nie może być mowy. Opozycja nie może już przybierać wspaniałej postawy pijanego kupca rosyjskiego, który służbie restauracyjnej kazał zgadywać, czego chce jego „lewa noga”. Obecnie, jeśli opozycja chce istotnie sabsłynąć talentami i argumentami, będzie musiała pracować rzeczowo. Niech to będzie istotna kontrola, nie zaś — miserna szykana.

Każdy rozumny Rząd nie tylko takiej kontroli nie unika, ale nawet jej pragnie.

Nasi ministrowie z pewnością nie uważają siebie za nieomylnych i gotowi są wysłuchać każdej rozumnej krytyki, dyktowanej troską o dobro Państwa.

Ale uczynią słusznie, jeśli z lekceważeniem przejdą do porządku nad bezsensownymi „szykanami”, o ile partje opozycyjne zechcą je uprawiać w stosunku do Rządu.

Ogniska obcych agentur w Polsce

Socjalista Pankratz i Oberstleutnant Graebe

W poprzednich naszych artykułach, poświęconych działalności przywódców mniejszości niemieckiej w Polsce, omówiliśmy akcję dwóch filarów niemieckiego ruchu irredenty-stycznego w naszym kraju, głośnych i znanych ze swych wystąpień pp.: Naumanna i Kurta Graebego. Dziś zajmujemy się również ciekawą osobą, b. posłem, gorliwym wyznawcą marksizmu, p. Pankratzem z Bydgoszczy.

Mimo, że Pankratz występował w roli „trybuna ludu” kubek w kubek podobny jest do tych samych berlińskich socjalistów pancernikowych, którzy pod płaszczykiem idei marksowskiej oddają swe głosy pacyfistyczne na budowę pancerników zwróconych paszczą armat przeciwko Polsce. „Posłannictwo swoje” w Polsce rozumie tak samo, jak „Oberstleutnant” Graebe, czy Naumann. To znaczy, że „lojalność” jego wobec państwa polskiego jest tej samej miary, co tamtych.

Poniżej reproduujemy dokumenty pochodzący p. Pankratza. „Biedny” socjalista, wróg nacjonalistów lasy jest na grosze kapitalistów czy innych tuzów niemieckich, którzy niewątpliwie wiedzą, za co mu płacą i dlaczego udzielają mu wsparcia.

Direction Disconto Gesellschaft Berlin wypłaca mu 150 mk. niemieckich z funduszu na „wsparcie”. „Biedny” p. Pankratz „ideowiec” otrzymuje gotówkę z kwot przeznaczonych na „pomoc biednym”. W tej formie popiera się b. postać „socjalistę”, a więc odłam polityczny.

Tenże sam Pankratz otrzymuje 2100 zł. w Bydgoszczy, o czym świadczy drugi dokument, poniżej reproduowany. Niewiadomo od kogo, lecz nie trudno się domyśleć. Centrala bydgoska mogłaby wiele o tem zapewne powiedzieć. Może nawet sam Graebe polecił mu wypłacić tę sumę, tylko przez niedopatrzenie zapomniiał położyć swego znaku. A może nie chciał, co jest pewniejsze, gdyż kompromitowałoby go to, jako wiernego nacjonalistę cesarskich Niemiec.

Gdy zestawimy fakt udzielania wsparcia „biednemu” b. pos. Pankratzowi z aferą Wintera, który dysponował 120 tys. zł. z centrali bydgoskiej na akcję pomocy „biednym” w okręgu świeckim, rozwija się wiele niedomówień, jakie mogłyby wogóle wypłynąć po tym procesie, o którym wspominaliśmy w poprzednich artykułach. Potwierdza się pozatem jeszcze ta prawda, że tak nienawistnie ku Polsce jednoczy wszystkie partje niemieckie w Niemczech, tak samo i w Polsce ręka w rękę, razem prowadzą robotę w myśl instrukcji Berlina i socjaliści i nacjonalisci niemieccy. Różnią się tylko firmą; ideowo, uczuciowo i organicznie związani są z sobą. Nacjonalista Graebe finansuje Wintera w Świeciu, a mamy to przeświadczenie, że i socjalista Pankratz czerpie z jego szkatuły dyspozycyjnej. Role, jak widać, są podzielone, ale nad całością czuwa i Berlin i centrala bydgoska.

Ta zażyłość i przyjaźń socjalisty p. Pankratza ze źródłami pieniężnymi kapitalistów niemieckich, czy zasobnych w gadzinowe fundusze organizacji nacjonalistycznych nie przeszkadza mu bynajmniej na łamach „Volkszeitung” na występy w roli trybuna ludu i obrońcy „biednego robociznarza”. Płacą mu i tu i tam, a on grzygnął artykuły przeciw kapitalowi i „burzujom”.

Ciekawe byłoby wogóle zastanowić się nad tem, czy socjaliści niemieccy w Polsce nie wyręczają najkapitalniej w robocie odśrodkowej w naszym państwie takich pp.: Graebego i Naumanna. Bo bez powodu b. posel Pankratz nie pobierałby kwot dwutysięcznych w Bydgoszczy.

Technika pracy przywódców i działaczy niemieckich w Polsce nasuwa wiele zastanowień. Nie ulega atoli żadnej wątpliwości, o co im chodzi, co mają na celu, do czego odkomenderowani są w robocie lub do czego sami chętnie się garną.

I tu trzeba zwrócić jeszcze na jedno uwagę. Tacy „działacze niemieccy” typu socjalisty Pankratza prowadzą obłudną grę wobec własnych ziomeków mało uswiadomionych. Na żołdzie, że tak wyrazimy się, są nacjonalistów i kapitalistów, a występują w charakterze rzeczowników „biednego, ciemiężonego ludu” przez burzujów. Nie trzeba dowodzić, ile szkód tacy Pankratzowie wyrządzają naszemu społeczeń-

stwu, służąc za narzędzie niewątpliwie nienawistnej nam propagandy niemieckiej.

Na tem kończymy narazie nasze rewelacje o niemieckiej centrali bydgoskiej o pp. Nau-

mannie, Graebem i Pankratzu. Do ich działalności przyjdzie nam niejednokrotnie powrócić.

Direction der Disconto-Gesellschaft
BERLIN
NIEDERLASSUNGEN IN
ZAHLEICHEN STADTEN DEUTSCHLANDS
KAPITAL UND RESERVEN 185 000 000 RM.
GEGRÜNDET 1851
DEPESCHENSCHRIFT: DISCONTOGE BERLIN
FOR DEVISEN: DISCOVALUT BERLIN
POSTSCHECK-KONTO BERLIN 1250
FERNSPRECHER:
Im Berliner Verkehr: MERKUR 3550-3555, 9420-5-433
Im Fernsprecher: MERKUR 12167-12196
NORDDEUTSCHE BANK IN HAMBURG, HAMBURG
A. SCHAFFHAUSEN'SCHER BANKVEREIN
A. G., COLN

1105
Lu BERLIN W. 8, den 14. Februar 1928

Deutscher Wohlfahrtsbund in Polen

BYDGOSZCZ

Bei Beantwortung bitten wir anzugeben:
Abt. 25 a Nr. 94

Akk. Abt. IIb

laufd. Konto

Wir gestatten uns, die nachfolgenden Buchungen zu Ihren Lasten bezw. zu Ihren Gunsten zu treffen und bitten um gleichlautende Vormerkung.

	Soll	Wert	Haben
Unsere Zahlung an Herrn Artur Pankratz			
auf Grund Ihres Schreibens von 14. 2. 28.			
laut beiliegender Quittung	RM 150.—	142.28	M 64 28.

Hochachtungsvoll
Direction der Disconto-Gesellschaft

Waechter

Zf Zweitausendeinhundert



von
für
richtig erhalten zu haben, wird hiernit bescheinigt
Bromberg, den 1. 10. 1929.
Für zł 2100.—

A. Pankratz

„Szara eminencja” i cesarskie Niemcy

Największy skandal polityczny Niemiec — Złodziej i szantażysta drugi kanclerzem Rzeszy

Ogłaszane od pewnego czasu wspomnienia księcia Bülowa wywołały wielką wrzawę w świecie politycznym. W odpowiedzi na nie posypało się mnóstwo komentarzy, podających ostrej krytykę sposobu, w jaki Bülow przedstawia i oświetla różne wypadki historyczne.

Ostatnio pojawił się w tej powodzi krytyk głos, który rzuca jaskrawe światło na politykę zagraniczną Niemiec cesarskich i który, o ile odpowiada prawdzie, kompromituje w niebywale skandaliczny sposób rząd przedwojennych Niemiec cesarskich.

Bülowowi zarzucano m. im., że w podejrzanie łagodny sposób potraktował w swych wspomnieniach postać t. zw. „szarej eminencji”, radcy tajnego niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych von Holsteina, który przed wojną wywierał przez długi czas wprost zabójczy wpływ na niemiecką politykę zagraniczną.

Dziwne stanowisko Bülowa w tej sprawie oświetla obecnie ciekawe wyjaśnienie historyka niemieckiego Hallera, które ujawnia największy i najbrudniejszy skandal polityczny, jak, kiedykolwiek rozegrał się w Niemczech.

Z wyjaśnienia prof. Hallera wynika, iż od jesieni 1899 r. do wiosny 1906 r. polityką zagraniczną Niemiec kierował nie kanclerz Rzeszy Bülow, lecz... „szara eminencja”, tajny radca legacyjny v. Holstein, postać z pod ciemnej gwiazdy, który kanclerza Bülowa trzymał ustawicznie w szachu za pomocą najpospolitszego szantażu.

Otóż księżna Bülow posiadała z czasów swej młodości listy miłosne uwielbianego wówczas ogólnie pianisty Taussiga, które przechowywała jak drogie relikwie w drogocennej szkatułce. Szkatułkę tę skradł Holstein w r. 1899 i przywłaszczył sobie jej zawartość. Od tego czasu Bülow, który do-

tychczas rządził samodzielnie, wpadł w ręce Holsteina i musiał podporządkować się we wszystkich sprawach politycznych fatalnym wpływom Holsteina.

Według prof. Hallera więc biegiem niemieckiej polityki zagranicznej kierował przez długie lata... złodziej i szantażysta, z ukrycia, kazać tańczyć „odpowiedzialnemu” kanclerzowi Rzeszy jak marionetce według swej własnej woli.

Pisma niemieckie, zajmując w tej sprawie stanowisko, domagają się od prof. Hallera o poparcia swego twierdzenia niezbitemi dowodami, gdyż i naród niemiecki musi i ma prawo dowiedzieć się, jak nim rządono.

Atak złotych koszul na Groenera

O co im chodzi...

„Völkischer Beobachter” — głośny organ hitlerowców, występuje ostro przeciwko ministrowi Reichswehry Groenerowi za noworoeczną mowę, w której oświadczył między innymi, że należy naród a zwłaszcza młodzież wychowywać w duchu militarnym.

„Ta proklamacja może zrobić wrażenie tylko na ignorantach” — burza się wspomniane pismo.

„Budzące się Niemcy wiedzą, że czyni pan Groenera zadają kłam jego słowom”. (Hitlerowcy panicznie się boją, aby im nikt nie odebrał monopolu na patriotyzm i pobrzękanie pałaszem). „Poniższy fakt jest drugoczą ilustracją do fałszu tych napuszonych wielkich słów.

Pewien oficer podaje na łamach jednego z pism wojskowych następujące rozmowy i odpowiedzi, otrzymane od żołnierzy rezerwy:

— Czy słyszeliście co o Moltkém?
— Nie!

— Kim był stary Frye?
— Włochem!
— Czy wiecie, jakie były bitwy w czasie Wielkiej Wojny?
— Nie.
— Czy wiecie kiedy się zakończyła?
— Nie.
— Czy utraciliśmy jakie ziemie niemieckie w czasie wojny?
— Nie.
— Czy chcemy odebrać zrabowane nam dziedziny?
— Nie wiem.

Przytaczając powyższe znamienne „vox populi” ludu niemieckiego, nie możemy nie uśmiechnąć się na myśl, jakby zgola inaczej na podobne pytanie odpowiedzieli nasze Bartki i Macki.

„Czy dany sobie odebrać zrabowane przez Niemców ziemie?
Bij kto w Boga wierzy! — odwrzasnęliby chłodem!

„Marka światowej sławy”
znana od lat 40.

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.



Tysiące podziękowań!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.
S. HAY, aptekarz, Lwów
Kazimierzowska 31. — Kołtąta 12.

„Narodowi” działacze...

Dowiadujemy się, że znany na Pomorzu endecki działacz K. L. odmówił przyjęcia odznaczenia ofiarowanego mu przez państwo, pytając przytem: „Was kostet so ein Ding?”
(z Prasy pomorskiej).

Czy odznaczenia i ordery są rzeczywiście oznaką istotnych zasług, — to kwestja sporna. Nie mówimy tu oczywiście o odznaczeniach bojowych, jak krzyż Virtuti Militari, jak odznaka za waleczność, — bo te są zdobywane za cenę krwi, na polach bitewnych. Za nie płaci się najczęściej krwią, a nieraz i życiem nawet.

Inaczej przedstawia się sprawa z odznakami niebojowymi. Rozdział orderów i odznaczeń, że tak powiemy, pokojowych — płynie innym korytem. Tu ma znaczenie często konwencjonalizm, czasem protekcja, często i... pomyłka. Oczywiście nie zawsze. Są wypadki istotnych zasług, kiedy kapituły orderowe przyznają odznaczenie w pełni świadomości wartości zasług odznaczanego.

Jakakolwiek jest jednak pobudka przyznania orderu, odznaczony jest poniekąd wybrańcem, powinien w głębi ducha czuć wdzięczność, że z pośród wielu — jego wybrano, dostrzeżono, wyróżniono. Gdyby nawet czuł się obdarzony odznaczeniem niegodnym tego szacunku, tem korniej przyjąć odznakę powinien, w niej niechaj szuka pobudki do zapłacenia państwu swą pracą przyszłą za przedwcześnie udzielone mu wyróżnienie. Gest zaś odmowy przyjęcia odznaczenia od własnego państwa może być tylko albo prostactwem — w najlepszym razie, — albo niechrześcijańską pychą, albo zgola... gruboskórnością moralną.

Odznaczenia państwowe — to nie temat do łamańców kiepskiego dowcipu.

Kto pyta: was kostet so ein Ding — wywołuje smutne i przykre wrażenie, zwłaszcza, gdy wiemy, kim jest, od kogo pochodzą te słowa.

Ci zaś, którzy temu patronują w naszym państwie — świecą ubóstwem umysłowem, a przedewszystkiem brakiem godności narodowej.

Kryzysy gospodarcze w Europie

Od r. 1810 łańcuch wielkich kryzysów ciągnie się nieprzerwanie

Wielki kryzys o rozpiętości światowej, jaki wstrząsa posadami Europy w dwadzieścia lat po zakończeniu wojny i zahacza rykoszetem o bogactwo Ameryki, ma swoich poprzedników w historii, skromniejszych znacznie co do rozmiarów, choć, jeśli chodzi o skutki i bolesne przejścia dla dotkniętej nimi ludności, nie mniej groźne i dotkliwe. W początkach wieku XIX, gdy industrializacja Europy rozpoczęła dopiero swój pochód zwycięski a opieka społeczna i państwowa nie istniała prawie, skutki bezpośrednio kryzysu dla dotkniętych nim były niezmiernie nie łagodzone, a środki zaradcze — nieznanne.

Pierwszy wielki kryzys w gospodarce europejskiej pojawia się w r. 1810; po okresie rozwoju i dobrobytu przychodzi nagły spadek cen; fabryki wstrzymują produkcję, następuje szereg wielkich bankructw w świecie bankowym i handlowym. Kryzys obejmuje i dotyka głównie Francję i Anglię. W r. 1815 kryzys pogłębia się jeszcze bardziej, a znani ekonomiści, jak Sismondi, przypisują go nadprodukcji.

Drugi wielki kryzys wybucha w r. 1825 w Anglii w skutku wielkich wojen napoleońskich. Bezrobocie ogarnia wszystkie większe miasta fabryczne. W ciągu jednego miesiąca 70 banków zawiesza wypłaty i ogłasza upadłość. Zapasy złota w Banku Angielskim zmniejszają się raptownie. Francja odczuwa również ten kryzys, choć znacznie słabiej. W Nowym Jorku dyskonto podnosi się do 36%, a bankrutwa sypią się jak z rogu obfitości.

Lata 1836—1847 stanowią okres niezwyklego rozwoju sieci kolejowej w Zachodniej Europie i postępu w dziedzinie uprzemysłowienia. A w r. 1848 wybucha we Francji gwałtowny i niezwykle ostry kryzys, którego główną cechą jest jednoczesny spadek cen produktów rolniczych oraz fabrykatów. Obfite urodzaje z jednej strony, nadprodukcja przemysłowa — z drugiej, położyły kres spekulacji na wyższość i tak doszło do kryzysu gospodarczego, który przyczynił się do przyspieszenia wybuchu rewolucji lutowej w 1848 r. Kryzys nie ogranicza się do Francji i obejmuje tym razem Europę środkową.

Rok 1857 jest znowu rokiem kryzysu, który ogarnia nie tylko Europę zachodnią. Niemcy, ale sięga swym wpływem do Ameryki południowej i krajów azjatyckich.

Zaledwie 15 lat mija znowu w spokoju, a już lata 1875—1877 ubiegają pod znakiem kryzysu i zaburzeń w gospodarce krajów europejskich.

Wielkie kryzysy gospodarcze powtarzają się nadal w miarę rozwoju przemysłu i finansów, a następują z pewną regularnością po każdej wojnie. Tak więc 1900—1901 rok jest okresem kryzysowym w związku z wojną anglo-boerską w Transwaalu, rok 1907—08 przynosi ostre zaburzenia natury finansowo-przemysłowej w związku z wojną rosyjsko-japońską i daje się odczuć szczególnie mocno Sta-

nom Zjednoczonym.

Lata 1920—21 są w całej Europie przełomowym okresem kryzysu inflacyjnego powojennego i fantastycznej anarchii spekulacyjnej.

Niespotykane dotąd w historii kryzysów napięcie i rozlewność, jakie cechują obecny kryzys światowy, można wyjaśnić sobie — poza wszystkimi innymi bardziej skomplikowanymi przyczynami — zespoleniem całego omal świata w jeden wielki konglomerat ekonomiczny, którego wszystkie części powiązane są mię-

dy sobą niemi komunikacji niestychnie intensywnej. Przytem, jeśli się zważy, iż ludność we wszystkich krajach europejskich wzrosła od r. 1800 wielokrotnie, to przy obecnej gęstości zaludnienia tych krajów i koncentracji wielomilionowej w stolicach, wielkich miastach i zagłębieniach górniczo-hutniczych efekty i refleksy każdego kryzysu, obejmującego wszystkie dziedziny działalności, są stokrotnie silniejsze i donioślejsze niż dawniej.

W. W.

Testament Brahmy o końcu świata

Lamięłówa srodka świata

Testament Brahmy, zawierający odpowiedzi na najciekawsze dla ludzkości zagadnienia, przynosi również mechanicznie rozwiązanie wiecznie ciekawego dylematu o końcu świata.

Otóż w jednej ze świątyń hinduskich w Benares znajduje się „srodek świata” w postaci małej piramidki z cieniutkich złotych krążków, przedziurawionych w środku i ułożonych na igle w ten sposób, że największy krążek znajduje się na spodzie, a na nim leżą coraz mniejsze. Najmniejszy krążek zamyka szczyt piramidy. Obok znajdują się dwie wolne igły. Testament Brahmy brzmi:

„Kapłani świątyni mają przenieść tę piramidę na jedną z dwóch wolnych igieł w ten sposób, że przenosić wolno tylko po jednym krążku od szczytu poczynając, przytem każdy krążek może być przenoszony tylko na wolną igłę, albo na igłę, na której jest już jeden lub więcej krążków ułożonych według wielkości, przytem nowy krążek ma być z kolei mniejszy od znajdującego się na igle. Zadanie, jednym słowem, polega na tem, że są trzy igły. Na jednej znajduje się 64 krążków, tworzących okrągłą piramidę, dwie pozostałe są próżne. Gdy kapłani przeniosą „srodek świata” w

wyżej wskazany sposób, na jedną z dwóch próżnych igieł, wtedy dopełnią się dni świata tego.

Długie wieki kapłani biedzili się nad tym zadaniem. Później znaleźli się biegli rachmistrze, którzy wyliczyli, że aby te zadanie wykonać, trzeba uczynić 20.293.775.907.454.375 ruchów. Ponieważ krążków nie można z jednej igły przenosić na drugą palcami, lecz trzeba je zdejmować igłą, każde więc przeniesienie krążka trwa co najmniej 5 sekund czasu. Na dobę można zatem wykonać 17.280 ruchów, a w roku 6.307.200.000. Zadanie Brahmy wymagałoby zatem w najlepszym razie — 3.217.395.650.174 lat czasu. Dlatego Brahmini nie obawiają się rychłego i niespodziewanego końca świata, nie przejmują się żadnymi profezjami astronomów o możliwościach katastrof kosmicznych, i teoriami fizyków o końcu wszelkiego życia na ziemi po wystygnięciu wnętrza naszego globu, co rzekomo musi nastąpić za kilka miliardów lat, lecz wierzą, że ziemia istnieje będzie tak długo, dopóki kapłani w Benares nie nadzieją „srodka świata” na inną igłę, postępując ściśle według wskazań Brahmy.

Królowa Szul Al i jej damy

Próżność kobieca jest stara jak świat. Wykazano to m. in. ostatnio dokonane wykopaliska w Ur w Chaldej, pochodzące z bardzo odległej epoki, sięgającej czwartego tysiąclecia przed Chrystusem. Znalezione tam między wielu cennymi zabytkami przybory do „upiększania” urody kobiecej, które niewiele się różnią od dzisiejszych.

Kobiety, które w roku 3.500 przed Chr. należały do dworu chaldejskiej królowej Szul Al, ówczesnej wyraziścielki ostatniego sztyku mody, miały przewaźnie czarne włosy, lekko zgięte nos i wąskie usta. Usta karminowały obficie, brwi pociągały szeroko czarnym tuszem, a w koło oczu malowały zielone obwódki, po-

dobnie jak dzisiejsze artystki kinowe i teatralne, które niebieskim i zielonym tuszem podkreślają „głębok” swych oczu. A więc malowano się już wtedy — i malowano jaskrawo i wesoło.

Królowa Szul Al i jej damy dworu nosiły włosy związane złotymi wstęgami, a na nich rodzaj djadenów ze złotych listków i kwiatów, ozdobionych drogiem kamieniami. Opaski na szyję były ze złota, nabijane niebieskimi, czerwonymi i złotymi kulami. Szkatułki do przyborów toaletowych były z masy perłowej, szpilki miały końce ze srebra a główki z lapislazuli.

zabawę. Prawda, że pragnęła odzyskać szmaragdy i że była z tego powodu prawie w rozpacz, lecz w naturze jej na pierwszy plan wysuwało się dążenie do użycia, wbrew wszelkim przeszkodom, choćby te przeszkody miały się zrealizować w postaci wojny czy epidemii.

Przez resztę podróży nie widziano jej w towarzystwie oficera spahisów, z czego należało wnosić, że pokłóciła się z nim w Singapurze. Ale na pewno przygotowała dalszy ciąg na Sajgon. Narazie zaś odpoczywała. Denis postanowił otworzyć jej oczy i przynieść do poczucia rzeczywistości. Uznał to za swój obowiązek. I jej groziły niebezpieczeństwa, nie tylko jemu.

Początkowo zamierzał dać znać o wszystkim władzom francuskim w Sajgonie, ale po namyśle doszedł do przekonania, że lepiej tego nie robić. Po pierwsze wątpił, czyby mogły dać skutecznie radę tangowi, a po drugie, gdyby się udał do policji, musiałby powiedzieć całą prawdę, gdyż w przeciwnym razie usługi jej okazałyby się chybione.

Przyszła mu śmiała myśl, żeby się zwrócić o opiekę do samego cesarza Annamu. Ostatecznie jechał na jego specjalne zaproszenie.

Zdecydował się wyjawić groźny traktowała niebezpieczną podróż jako

— Nie sądzę. Skąd ci to przyszło

Miss Johnson



Karykatura Jotesa. Na karykaturze podpis mis Amy Johnson.

Wyspa cudów

Amerykański uczone Green wydał ostatnio książkę opartą na wieloletnich studiach w dziedzinie przyrody morskiej. W książce swej nazywa Green wyspę Haiti „wyspą cudów”. Tu — zdaniem tego uczonego — znajdują się największe rafa koralowe na świecie.

Dno morskie w obrębie wyspy przedstawia widok, jakiego nie może sobie wyobrazić ludzka. Cała wyspa podtrzymywana jest olbrzymimi kwiśto czerwonymi flarami, dochodzącymi nieraz do wysokości 50 metrów, a 15 metrów szerokości. Miejscami dno jest tak gładkie, jak szlifowany marmur. Cały las pięknych roślin najróżnorodniejszych kształtów, barw i odcieni, wyrastający z koralowego kamienia, wspaniałe grotty, pełne dziwacznych złamań i szczelin, wszystko to wygląda jak kraina, wyczarowana z najfantastyczniejszej bajki.

Walka ze znachorstwem

Liga Narodów rozpoczęła walkę z znachorstwem i coraz bardziej znachorstwem w angielskich kolonjach, gdzie miejscowi „lekarze” zamawianiem obrobów, kuglarstwem i prymitywnymi środkami leczniczymi doprowadzają swych współziomków do grobu. W najbliższych miesiącach wyjedzie pierwsza grupa angielskich lekarzy i pielęgniarek do Tanganjiki. W zachodniej Afryce pracuje już dziś ok. 900 pielęgniarek. Rząd angielski ma również zamiar wysłać niebawem do kolonii angielskich grupę kobiet lekarzek, któreby zapobiegły wzrastającej śmiertelności niemowląt.

ARTUR MILLS

Tajemniczy znak

371

Powieść

— Nie pojmuję, jak ten człowiek mógł się dostać do pokoju.

Denis rzucił to pytanie przynajmniej po raz dwudziesty. Od chwili tajemniczego wypadku czuł się dziwnie niecierpliwie. Zaraz po zapaleniu światła rzucił się ku drzwiom i znalazł je otwarte. W pokoju nie było kominka. Zbadanie szafy, wszystkich kątów, a nawet podłogi nie dało żadnych rezultatów. Skok z balkonu, znajdującego się na wysokości czterdziestu stóp nad ziemią, był nie do pomyslenia. Gdyby nie krew na ubraniu, ból w szyi, a nadewszystko krys, porzucony na łóżku, byłby przekonany, że uległ halucynacji.

Straszna broń — kryś malajski! Będzie miał dziwną pamiątkę na całe życie! Zastanowił się nad radą Ninon i przyznał jej rację. Innego sposobu zabezpieczenia się przed ciekawością współpasażerów nie było.

Ninon przyniosła bandaż i zrobiła opatrunek. Wzruszony jej troskliwością, zadał sobie pytanie, czy przyjmując jej pomoc, nie naraża jej na zbyt wielkie niebezpieczeństwo. Czuli,

że tak było. Powrócili na okręt razem.

Montcalm podniósł kotwicę w południe. Denis spodziewał się, że zostanie w swej kajucie nowe ostrzeżenie od tangu, ale nie zastał. Trzy dni podróży między Singapur i Sajgonem upłynęły bez żadnego wypadku. To milczenie wydało mu się bardziej niepokojące niż groźby. Myślał dniem i nocą, jakie będzie następne posunięcie straszego stowarzyszenia.

Początkowo zamierzał dać znać o wszystkim władzom francuskim w Sajgonie, ale po namyśle doszedł do przekonania, że lepiej tego nie robić. Po pierwsze wątpił, czyby mogły dać skutecznie radę tangowi, a po drugie, gdyby się udał do policji, musiałby powiedzieć całą prawdę, gdyż w przeciwnym razie usługi jej okazałyby się chybione.

Przyszła mu śmiała myśl, żeby się zwrócić o opiekę do samego cesarza Annamu. Ostatecznie jechał na jego specjalne zaproszenie.

Zdecydował się wyjawić groźny traktowała niebezpieczną podróż jako

do głowy?

— Czytałam w Les Civilises, Claude Farrere'a.

— Stare dzieje. Teraz jest inaczey.

— Szkoda. Chciałabym poznać takie naprawdę złe, zepsute miasto. Co by to była za rozrywka spędzić week-end, w Babilonie. Czy możesz sobie wyobrazić coś bardziej ekscytującego?

— Znosi się na to, że będziesz miała silne wrażenia. Przeczytaj — wręczył jej list, otrzymany w Marsylii.

Przeczytała uważnie.

— Co to jest? Lamięłówa krzyżowa?

— Możesz to tak nazwać. Czy pamiętasz, co ci mówiłem o tym Annamie, który odwiedził mnie w Paryżu?

— Pamiętam. — I ostrzegł mnie, że klimat Indochin może być dla mnie niezdrowy.

— Właśnie przeczytaj to. W dalszym ciągu kłopotce się o twoje zdrowie. — Podał jej depezę od Nyugena.

Poradzić lady Tamorley, żeby absolutnie wysiadła w Colombo i oczekiwała tam na powrót męża, stosownie do wiadomości w dzisiejszym „Timesie”.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wolne Miasto Gdańsk

Spółeczeństwo a Gmina Polska

Kronika

Bach towarzysztw

— S. M. P. męskiej Gdańsk. Kursa odbywają się nadal jak poprzednio i to pierwszy poniedziałek po 1-szym zebraniu plenarnym, w drugim i czwartym poniedziałek muzyka i śpiew, w trzecim poniedziałek zebranie w zastępach w **Gimnazjum Polskim**, w drugim wtorek kółko **Akcji Katolickiej**, w środy wychowanie fizyczne, w piątki język polski i higiena, w soboty P. W. Zarząd.

Z miasta

— **Wielki wiec szkolny** odbędzie się w Sopocie w czwartek, dnia 8-go stycznia br. o godz. 7-ej (19-iej) w Domu Polskim (Viktoriagarten) w Sopocie. Na wiec ten zaprasza rodziców serdecznie Filja Gminy Polskiej w Sopocie.

— **Klub Sportowy „Gedania”** urządzi w sobotę, dnia 10 bm. o godz. 20 w wielkiej sali Strzelnicy zabawę zimową. Zaproszenia zostały już wysłane. Ewentualne reklamacje w sprawie zaproszeń należy kierować pod adresem p. **Władysława Janelli’ego**, dyr. kol. Państwowych w Gdańsku.

— **Wielki bazar** odbędzie się w niedzielę, 11 stycznia 1931 r. od godz. 4-tej popołudniu w **salach Stoceni Gdańskiej**. Czysty zysk przeznaczony na spłacenie kosztów za nowy ołtarz główny w kościele św. Stanisława. Rodacy! do pomocy do wykończenia pierwszej świątyni polskiej. Za komitet: (—) ks. Komorowski — proboszcz.

— **Zmiana terminu zabawy Tow. Polek w Sidlicach**. Zapowiedziana na niedzielę, dnia 18 bm. zabawa Tow. Polek w Sidlicach na rzecz budowy kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku od będzie się tydzień później tj. 25 bm. o godz. 5 go poł. w sali Cafe Derra. Program zabawy bardzo urozmaicony.

— **Z sopockiej rady miejskiej**. W piątek, dnia 9 bm. odbędzie się posiedzenie sopockiej rady miejskiej, na którym odbędzie się wybór prezydium rady na rok 1931.

— „**Król szmuglerów terenu Klajpedzkiego**” zamierza przybyć do Gdańska. Jedno z pism miejscowych donosi, że Daniel Gusse z Klajpedzkiego, zwący się sam „królem szmuglerów Klajpedzkich”, a trudniący się szmugłem spirytusu, zamierza podobno przenieść się do Gdańska i stąd uprawiać swój nieczyny proceder.

— **Ostatnia ofiara zaccadzenia** pozostała przy życiu. Wdowa Gardecka, należąca do ofiar zaccadzenia, które miało miejsce przed kilku dniami w domu przy ulicy Kartuskiej nr. 94 w Sidlicach, skutkiem czego postradały życie trzy osoby, powróciła już tak daleko do zdrowia, że mogła opuścić lecznicę.

— **Skutki gołoledzi**. Na ulicy Hundegasse upadła skutkiem gołoledzi na jezdni 60-letnia Emilia Dulny i to na 3 metry przed nadjeżdżającym autobusem miejskiego towarzystwa komunikacyjnego. Skutkiem krótkiej odległości nie zdolał szofer zatrzymać na czas autobus; D. została coperada przez przednie prawe koło pochwycona, lecz nie przejechana. Ponieważ D. straciła przytomność, przeto przewieziono ją do lecznicy miejskiej. Na ulicy Breitenbacha upadła skutkiem gołoledzi panna Emma W. i odniosła różne okaleczenia oraz prawdopodobnie także złamanie obojczyka.

Z rynku pracy na terenie W.M. Gdańska

Podczas gdy w końcu miesiąca listopada 1930 r. zarejestrowanych było na terenie W. M. Gdańska ogółem 20272 bezrobotnych, wzrosła liczba bezrobotnych w grudniu ub. r. o przeszło 4000 na 24.729, a mianowicie 21.623 mężczyzn i 2806 kobiet. W urzędach pracy w Gdańsku 13060 mężczyzn i 1979 kobiet, razem 15 039 bezrobotnych, w Oliwie 778 mężczyzn i 86 kobiet, razem 864 bezrobotnych, w Sopocie 1312 mężczyzn i 231 kobiet, razem 1543 bezrobotnych; w Pruszezu 1063, mężczyźni i 105 kobiet, razem 1168 bezrobotnych; w Kahlbude 379 mężczyzn i 56 kobiet, razem 435 bezrobotnych, w Gross-Zünder 673 mężczyźni i 44 kobiety, razem 717 bezrobotnych; w Stutthof 1141 mężczyźni i 33 kobiety, razem 1174 bezrobotnych; w Nowymdworze (Tiegenhof) 1928 mężczyźni i 126 kobiet, razem 2054 bezrobotnych; w Nytychu (Neuteich) 1289 mężczyźni i 146 kobiet, razem 1435 bezrobotnych. Za pośrednictwem urzędu pracy uzyskało w grudniu zajęcie 4282 bezrobotnych mężczyzn i 1133 bezrobotnych kobiet, razem 5415 osób

Pozostawiliśmy rok 1930 za sobą i weszliśmy w progi roku nowego. Na przełomie dwóch lat zazwyczaj ludzie rozsądni i biorący życie na serio, poświęcają chwilę rozważeniu przeszłości i możliwości na przyszłość. Społeczeństwo polskie na terenie W. M. Gdańska jest zorganizowane nie tylko w licznych towarzystwach i organizacjach ludowych, śpiewających, naukowych, sportowych i zawodowych, lecz także w jednej wielkiej centralnej organizacji ramowej którą jest Gmina Polska.

Gmina Polska dotąd nie skupiła w swych ramach jeszcze wszystkich Polaków mieszkających na terenie W. Miasta Gdańska.

Nie trzeba tu tłumaczyć naszemu pokoleniu pouczonemu dostatecznie doświadczeniami praktycznego życia, że tylko zorganizowani i pracujący w zgodzie i harmonii, a zmierzający do jednego celu Polacy gdańscy przedstawiać będą siłę, z którą każdy liczyć się będzie. Jeżeli spojrzymy wstecz na działalność Gminy Polskiej, a zwłaszcza na pracę obecnego zarządu w ubiegłym roku, będziemy mogli spokojnie powiedzieć, że taki rzut oka wstecz może tych wszystkich, którzy dotychczas nie wstąpili do Gminy Polskiej i nie dają się zapisać na jej członków, może ich do przyspieszenia takiego kroku tylko zachęcić. Jeżeli bowiem za-

szły spory i niesnaski, to jednak rozgrywały się one na tle raczej osobistym. Poglądy wszystkich Polaków są bowiem w sprawach obroty narodowej zupełnie jednolite i zgodne. Obecny zarząd Gminy Polskiej dokonał w ubiegłym roku wielkiego dzieła, zwycięskiego przeprowadzenia wyborów do sejmu gdańskiego. Pod sztandarami Gminy Polskiej olbrzymia większość społeczeństwa polskiego poszła do wyboru i przeprowadziła dwóch kandydatów na posłów, p. Lendziona i p. Erazma Czarneckiego. Każdy wie, że przeprowadzenie dwóch posłów w naszych warunkach po zmniejszeniu ogólnej liczby posłów sejmowych ze 120 na 72 oznaczało poważne zwycięstwo polskie, które może nie tyle wyraża się w sensacyjnym przyroście głosów, chociaż i ten jest piękny, ile raczej w doniosłym fakcie, że cofanie się wstecz głosów żywiu polskiego zamaczające się od wyborów do wyborów w ostatnich kadencjach, zostało powstrzymane. Gmina Polska pod przewodnictwem komisarza wyborczego p. Maliszewskiego, nawet dokazała tego, że ruch wstecz został odwrócony w ruch naprzód. Gdyby nawet nie było innego faktu do zanotowania w tym roku na koncie dobra Gminy Polskiej, ten jeden wystarczyłby. Ma on siłę agitacyjną o decydującym znaczeniu. Ale korzystnych momentów jest jeszcze bardzo dużo.

Praca oświatowa Gminy Polskiej w ściślejszym zgraniu z Macierzą Szkolną była kontynuowana energicznie. Społeczna akcja na wioskach polskich została pogłębiona i rozbudowana. Obecny zarząd Gminy Polskiej zaprowadził porządek i sanację we finansach centralnej organizacji polskiej i jeszcze u schyłku roku postawił na zdrowszych podstawach administrację nieruchomości wraz z restauracjami i innymi obiektami z tem połączonymi. Obrona narodu wa i zawodowa rodaków naszych zapisanych w rejestr Gminy Polskiej, była od wypadku do wypadku w okręgach wiejskich i miejskich przeprowadzana z powodzeniem. Obrona interesów zawodowych członków Gminy Polskiej, opierała się w ostatnich miesiącach na tem realniejszych podstawach, że zarząd Gminy Polskiej współpracował ściśle i zgodnie z największą naszą organizacją zawodową na terenie W. M. Gdańska, to jest ze Zjednoczeniem Zawodowym Polskiem. Akcja prasowa za pośrednictwem „Gazety Gdańskiej” została rozszerzona, a pismo polskie zaczęło docierać nawet do najodleglejszych chat naszego ludu polskiego na wioskach.

Wielkie dzieło miłosierdzia i wsparcia biednych i cierpiących nędzę łącznie z obdarzeniem gwiazdkowym jeszcze w dalszym ciągu nietylko było prowadzone, ale rozbudowane. Z funduszy Gminy Polskiej mógł zarząd niejedną lżę obetrzeć.

Nie lekceważmy też doniosłego faktu, że od pewnego czasu wszystkie najwybitniejsze czynniki polskiego społeczeństwa, jak organizacje Gminy, Zjednoczenia Zawodowego, Macierzy Szkolnej, urzędów, koła poselskiego i prasy tworzą jeden mocny front jednolity ściśle ze sobą współpracujący. O tem wiedzą obcy i dlatego biją w społeczeństwo nasze.

Nowy Senat Gdański Nieustalony podział krzesel senatorskich

Rokowania senackie w Gdańsku zostały ukończone. W piątek dokonany zostanie wybór senatorów koalicji prawicowej. Z ramienia nacjonalistów weszli do nowego senatu Dr. Ziehm jako prezydent senatu i senator dla spraw zewnętrznych, Dr. Hinz landrat pow. Gdańskie Wyżyny jako senator spraw wewnętrznych, Dr. Winderlich jako senator oświaty, adw. Schwegmann jako senator honorowy.

Z ramienia partji centrum gdańskiego wchodzi do nowego senatu jako wiceprezydent senatu Dr. Wierciński zarazem senator dla spraw społecznych, Dr. Althoff senator budownictwa i zakładów państw., sekretarz Związków Zawodowych Chrześcijańskich Formell, jako senator honorowy,

ks. prałat Sawatzki senator honorowy, adwokat i notariusz Kurowski senator honorowy.

Partje środkowe wysunęły na senatora finansów radcę Dr. Hoppenratha, na senatora komunikacji i handlu, Dr. Blavier na senatora honorowego adwokata Dumonta.

Organ nacjonalistów Gdańskich Danziger Allgemeine Zeitung podkreśla, że nacjonalisci gdańscy wystali do nowego senatu swój pierwszy garnitur t. zw. najwybitniejszych przywódców, przeszłos partyj Dr. Ziehina i adw. Schwegmanna.

Nowi ludzie zdaniem organu partyjnego rozpoczną nowy kurs odwracający się zupełnie od polityki prowadzonej dotąd przez socjalistów gdańskich.

Obchód gwiazdkowy w Pręgowie

Gmina Polska i Macierz Szkolna urządziły we wiosce Pręgowie na sali p. Knottowskiego uroczysty obchód gwiazdkowy dla młodzieży i starców parafji.

Uroczystość zagałł wiceprezes Gminy Polskiej p. Bernard Milewski witając serdecznie wszystkich obecnych i zapewniając ich, że Gmina Polska oraz Macierz Szkolna wystarały się jak w zeszytym tak i w tym roku o to, aby dzieci i starcy biedni, obdarzeni zostali gwiazdką. Mówca nawoływał rodziców, aby nie zapominali spełniać obowiązków narodowych a mianowicie przedmować na czas dzieci swoje do klas polskich. Znajomość języka polskiego po dziś dzień jest konieczną dla otrzymania pracy i chleba.

Jako drugi mówca zabrał głos przedstawiciel zarządu Macierzy Szkolnej p. Dunst, który wyjaśnił znaczenie gwiazdki i zwyczajów gwiazdkowych. Jako drugi przedstawiciel zarządu Macierzy Szkolnej następnie w treściwych słowach przemawiał

o pięknym zwyczaju łamania się opłatkiem p. Czaja.

Z wielką radością przyjęli rodzice i dzieci gwiazdki i podarunki różnego rodzaju, którym zostali obdarzeni tak samo jak i starcy. Po raz pierwszy znowu po kilku latach po obdarzeniu kilka dzieci, wystąpiło z wierszykami polskimi a mianowicie z rodziny Buczyńskich i Peplńskich. Oprócz tego deklamowało bardzo pięknie czworo dzieci znanego działacza p. Ziłkego z Kahlbud. P. radca Czaja kilku słowami serdecznie zakończył uroczystość, poczem wśród m'łego nastroju dzielono się opłatkiem i śpiewano staropolskie kolendy. Prezes Towarzystwa Ludowego p. Brunon Gregorkiewicz podziękował w imieniu Towarzystwa Ludowego i społeczeństwa polskiego przedstawicielom Gminy Polskiej i Macierzy Szkolnej za przybycie i piękne podarki gwiazdkowe. Udział ludności i działwy był bardzo liczny.

Podziękowanie pod adresem Gminy Polskiej

List rodaka z wioski

Ze praca zarządu Gminy Polskiej przez ludność na wioskach przyjmowana jest z uznaniem i wdzięcznością tego nieraz miała Gmina Polska dowody. W tych dniach znowu otrzymał zarząd Gminy Polskiej z wioski Mielenz następujące pismo, które podajemy w brzmieniu dosłownem:

Do Gminy Polskiej we Wolnem Mieście Gdańsku.

Niniejszem donoszę Zarządowi Gminy Polskiej, że otrzymałem gwiazdkę dla moich dzieci. Zona, dzieci moje i ja dziękujemy gorąco zarządowi Gminy Polskiej za tak piękną gwiazdkę która dzieciom sprawiła wielką radość. Dziękujemy też serdecznie za to, że trzech panów z komitetu gwiazdkowego Macierzy Szkolnej Gminy Polskiej odwiedziło nas w naszym wiejskim domu.

Wdzięczność moja jest tem większa, że nie jestem jeszcze zapisanym członkiem Gminy Polskiej, chociaż już od lat pracuję gorliwie dla naszej sprawy polskiej na terenie W. M. Gdańska. Dotychczasowe zaniedbanie naprawiłem i wstąpiłem z moją rodziną do Gminy Polskiej. W naszej wiosce jeszcze tinni rodacy zapisali się do rejestru największej naszej organizacji polskiej,

która jest Gmina Polska.

Przy tej okazji zapytuję się p. prezesa zarządu Gminy Polskiej Maliszewskiego, jak się powodzi naszemu sekretarzowi Zjednoczenia Boże, aby ten dzielny pracownik jak najdaj Boże, aby ten dzielny pracownik jak najprędzej wyzdrowiał.

Czytałem między innymi w ostatnich numerach „Gazety Gdańskiej”, która nam się wszystkim tu podoba, że w Oliwie będzie w lutym wielka manifestacja narodowa w łączności z jubileuszem tamtejszego Tow. Ludowego. Zainteresowaliśmy się tu wszyscy tą sprawą i będziemy się starali, aby jak najwięcej rodaków naszych także z wioski zgromadziło się w tym dniu w Oliwie celem zbratania się z rodakami z miasta.

Kończąc moje pismo, pozdrawiam serdecznie cały zarząd Gminy Polskiej, a zwłaszcza dzielnego prezesa jego p. Maliszewskiego i zasłużonego sekretarza Zjednoczenia Zawodowego Polskiego p. posła Antoniego Lendziona. Życzę całej Gminie Polskiej na terenie W. M. Gdańska w Nowym Roku pomyślności i wielkiego rozwoju. Szczęść Boże w dalszej pracy.

(Podpis)

Eksport i import przez Gdańsk i Gdynię w dniu 7 stycznia 1931.

EKSPORT.

Przeladowano w porcie gdańskim 1.105 wag. 20.804 ton węgla, 54 wag. zboża, 45 wag. cukru, 119 wag. drzewa i 92 wag. innych towarów; w porcie gdyniskim 610 wag. 12.058 ton węgla, 23 wag. zboża, 22 wag. cukru i 3 wag. innych towarów.

Ładowało węgiel w porcie gdańskim 19, w porcie gdyniskim 14 statków.

Gdańska giełda zbożowa z dnia 8 bm. (Notowania nieurzędowe).

Pszenica 130 funt. 15, 128 funt. 14.50, żyto 11.50, jęczmień browarowy 13—16.50, jęczmień pastewny 12—13, owies 12—12.50, groch Wiktorja 14—16, otręby żytnie 7.50—8, otręby pszenne 10.50—11.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg franc. waga Gdańsk

GDYNIA

Dyżur aptek: Apteka Centralna.

Repertuar kin:

Morskie Oko: „Dynamit”.

Czarodziejka: „Rozkosze niebezpieczeństwa”, dźwiękowiec z Haroldem Lloydem.

Kino „MORSKIE OKO”
GDYNIA

Przybyło i już dziś jest wyświetlane arcydzieło kinematografii:

DYNAMIT

Reżyserji króla reżyserów
Cecilia B. de Milles'a

W rolach głównych:

Conrad Nagel i Kay Johnsen.

Jedyny w swoim rodzaju wybuch dynamitu w kopalni. Walka świata uciech ze światem pracy. Szaleństwa amerykańskich milijarderów.

Seanse: w niedzielę i święta o godz. 3, 5, 7 i 9. W dni powszednie początek o godz. 5-tej.

— **Bal Zw. Inwalidów Wojennych.** W dniu 3 bm. odbył się w salonach „Polskiej Riviercy” piękny bal kostiumowy, urządzony przez miejscowe kolo Zw. Inwalidów Wojennych. Kierownictwo imprezy objęła artystka rzeźbiarka p. Janina Lankowska.

Sala „Riwiercy” przybrała wygląd pałacu z bajki. Bal ten bowiem oprócz zwyczajnej rozrywki karnawałowej miał na celu propagandę wyrobów krajowych. Sufit sali był ozdobiony sztucznymi kwiatami, oświetlonymi lampkami elektrycznymi. Na ścianach i kolumnach pięły się kwiaty, wycinane z kolorowego papieru. Ogólne zainteresowanie budziły przepiękne maski. Wesolność wzbudzał żydek z obwarzankami i rasowym kogutem. Szczególnie udala

się scena gonienia czarującej krakowianki w złotych lokach. Djablik z dzwonkiem i widłami rozśmieszył publiczność. Kaskady śmiechu wywołał kostjum komicznego pretensjonalnie odzianego młodziana z nosem oświetlonym lampką elektryczną. Wśród fantów największe wzięcie miały barany paradujące w wstążkach. Rewja kostjumów zaciękała publiczność. — Ze względu na niepospolitą i wartość kostjumu, królową balu ogłoszono p. kapitanową Ordyńcówą. Była ona w weselnym stroju kurpijki, wykonanym całkowicie w domu z takich perkalików i koronek.

Za kostjum królowej balu wyznaczono nagrodę żywego barana. Program balu wzbogaciły dwa kioski ustawione na sali. W jednym kiosku była wystawa lalek wyrobów ludowych w drugim koteljony, sepioty, kwiaty pomysłowe i laleczki koteljony, które były ogólną uciechą.

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy Kolo Gdynia.** Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 13 na sali Szkoły Powszechnej ul. 10 lutego ze względu na b. ważne i pilne sprawy przybycie kolegów konieczne. Jednocześnie zapraszamy wszystkich kolegów nienależących do Kola. Zarząd.

— **„Dynamit”** Po długich staraniach dyrekcja kina „Morskie Oko” pozyskała wreszcie wspaniały film reżyserji znakomitego De Milles'a pt.: „Dynamit”. Rozgłośnie to arcydzieło zdobyło sobie na ekranach stolic europejskich i amerykańskich olbrzymie powodzenie. Poza fascynującą treścią widzowie stają się świadkami niezwykle emocjonujących scen jak np. wybuchu dynamitu, który pozostawia po sobie niezatarte wrażenie.

Akcja filmu toczy się na tle tak aktualnych dziś procesów w świecie kapitalistycznym Ameryki i zawiera szereg wstrząsających kontrastów zbytkownego życia milijarderów i twardych warunków bytu górników amerykańskich.

Zagadnienie bezrobocia w Gdyni

Należy przylść z pomocą pozbawionym pracy marynarzom i robotnikom sezonowym

Bezrobocie w Gdyni zaczyna przybierać coraz to większe rozmiary. Ostatnio wskutek mrozów zwolniono z pracy resztę pracujących robotników budowlanych. Oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych na tutejszym terenie jest 1254 osób, z czego tylko 200 osób korzysta z zasiłków, reszta zaś albo nie przepracowała odpowiedniego czasu i nie jest uprawniona do otrzymywania zasiłków albo podciągnięta jest pod kategorię robotników sezonowych i podlega sezonowi martwemu.

Dezyderaty, przedstawione przez przedstawicieli G. F. P. w magistracie miasta Gdyni, w całości załatwione być nie mogą, ze względu na to, że magistrat nie dysponuje odpowiednimi funduszami.

Z uwagi na specyficzne warunki w jakich znajduje się Gdynia a w szczególności z uwagi na to, że liczba robotników budowlanych podlegających sezonowi martwemu jest stosunkowo w Gdyni największą, doraźna pomoc rządu w tej sprawie jest koniecznością.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że nie wszyscy bezrobotni w Gdyni są rejestrowani w P. U. P. P. i następnie, że P. U. P. P. nie rejestruje bezrobotnych marynarzy, to przyznać trzeba, że

sytuacja jest nadal poważna i powołane czynniki powinny niezwłocznie zainteresować się sprawą bezrobocia, kwestją zasiłków i doraźnej pomocy dla bezrobotnych.

W całej tej sprawie wysoce palącą jest kwestja pomocy dla bezrobotnych marynarzy, którzy mimo opłacania składek na wypadek bezrobocia nie korzystają z żadnych zasiłków.

Z walnego rocznego zebrania Sekcji Agentów Handlowych i Kupców Podróżujących

We wtorek, dnia 6 bm. odbyło się w Centrali Zw. Towarzystw Kupieckich na Pomorzu walne roczne zebranie sekcji agentów handlowych i kupców podróżujących, obejmującej cały teren Pomorza.

Zebranie zagal przewodniczący Sekcji p. Antoni Górski, przedstawiając przebieg ważniejszych prac Sekcji, a sprawozdanie z rocznej działalności: Sekcji złożył sekretarz p. Przeniczny.

Zebrani z uznaniem podkreślili ogrom załatwionych przez Sekcję spraw, z których na

Bronią tego czego bronić nie potrzebują

Echa zajścia w Wielu

Dnia 20 grudnia na łamach „Pielgrzymka” ukazała się notatka pt.: — „Jak daleko już jesteśmy”. Notatkę tą skwapliwie zaraz następnego dnia przedrukowało „Słowo Pomorskie” zaopatrując ją tytułem „Szpiegowanie duchowieństwa na Pomorzu”.

W notatce tej zarzuca się posterunkowemu Janowi Siemiątkowskiemu z Wielu, że szpieguje miejscowego proboszcza ks. Wryczę przez to, że rzekomo dowiadywał się u służącej jego jakie gazety ks. proboszcz abonuje.

Podobny incydent miał miejsce, jednak bez tych cech, jakie sprawie usiłuje nadać autor wyżej wspomianej notatki, który w swym głupim zaślepieniu partyjnym dopatrywał się w zwykłej rozmowie szpiegowania.

Zajście bowiem miało przebieg następujący. Dnia 18 grudnia posterunkowy Siemiątkowski odbierając, jak zwykle zresztą, w miejscowej agencji pocztowej pocztę urzędową i własną spotkał służącą ks. Wryczy

Juljanę Kizewską z którą jak to często czynił, zamienił kilka słów. Tym razem stojąc razem przy okienku pocztowym zapytał służącą — „ile tam macie tych gazet”, na co Kizewska po kazując je powiedziała: „a tyle”. Posterunkowy Siemiątkowski nie zainteresował się nawet tytułami gazet.

Chyba na tyle orientują się panowie chcący w tej rozmowie dopatrzeć się „szpiegowania” duchowieństwa, że gdyby posterunkowy chciał dowiedzieć się jakie Kizewska odbiera gazety, nie potrzebowałby się o to pytać służącej, która od czasu gdy cierpiała na obłąd jest niezupełnie normalną na umyśle. Zresztą jakie pisma abonuje ks. proboszcz Wrycza wszyscy w Wielu wiedzą, gdyż ks. proboszcz tajemnicy z tego zresztą zupełnie słusznie, nie czyni.

Oto jest opis „zajścia” jakie miało miejsce w Wielu w agencji pocztowej, a nie na ulicy jak „wielcy obrońcy” duchowieństwa na łamach swych pism z wielkim hałasem rozpisali się.

Jak zwalczać obecny kryzys w rolnictwie?

Zakładajcie zbiornicze jaja!

Obecne ciężkie przesilenie gospodarcze, jakie przeżywa rolnictwo wymaga wspólnych, skoordynowanych wysiłków całego społeczeństwa rolniczego pod egidą organizacji rolniczych przy życzliwej i czynnej pomocy czynników rządowych, przyczem baczniejszą niż dotąd uwagę należy zwrócić na takie gałęzie produkcji rolnej, które dotąd nie były dostatecznie wykorzystane a które jednakże dają duże możliwości rozwojowe, o ile chodzi o zbyt ich na rynku po cenach, odpłacających produkcję.

Taką gałęzią jest w wybitnej mierze jajczarstwo, które na Pomorzu nie jest dostatecznie wykorzystane, a pod względem handlowym wykazuje duże braki organizacyjne.

Dziwnem zaiste wydawać się może, że ta dziedzina produkcji rolniczej

w Województwach zachodnich zupełnie jest zaniedbana, na co wskazują takie fakty, jak np. że wywóz jaj z Pomorza wynosi zaledwie 1 proc. ogólnego wywozu Polski oraz że na terenie naszego Województwa nie funkcjonuje ani jedna większa zbiornica jaj.

Czas najwyższy zająć się poważnie zorganizowaniem handlu jajami, co idzie zresztą po myśli licznych bardzo szeregów rolników i czego od swych organizacji niecierpliwie oczekują.

Braki te, miejmy nadzieję, w najbliższym czasie zostaną usunięte. Po długotrwałym okresie informacji do pracy w tej dziedzinie w pierwszej linii mają być wciągnięte mleczarnie spółdzielcze i Kasy Stefczyka a jedynie w tych miejscowościach mają być powołane do życia zbiornice jaj na zasadach spółdzielczych, w których nie istnieją ani spółdzielcze mleczarnie, ani Kasy Stefczyka.

Inicjatywę tę należy powitać z całym uznaniem i należy się spodziewać, że uregulowanie handlu jajami zapewni rolnikom zbyt jaj po cenach godziwych a zatem cały ogół rolnictwa usilnie poprze zainicjonowane przez Izbę Rolniczą wysiłki przystępując gromadnie na członków tworzonych zbiornic jaj.

Starogard

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Dnia 5 bm. odbyło się pierwsze w r. 1931 posiedzenie Rady Miejskiej na którym przewodniczący p. dr. Bałewski zdał sprawozdanie z działalności Rady za rok ubiegły, poczem nastąpił wybór przewodniczącego i prezydium. Wybrani zostali prawie ci sami radni co w r. ub. Nieco szerzej omawiana była sprawa zatrudnienia bezrobotnych. Postanowiono poczynić wszelkie starania aby bezrobotnym dać pracę, odośnie zaś planu zatrudnienia to sprawę tę załatwi Magistrat na najbliższym posiedzeniu.

— **Scena Polska.** Po dłuższych chwilach wytchnienia zespół amatorski pod nazwą Scena Polska zaczyna znowu energicznie pracować. Niedawno dzięki tej pracowitej grupie ludzi Starogard miał imponujący obchód 100-letniej rocznicy listopadowej, dzisiaj już widzimy znowu gorące przygotowania się zespołu do wystawienia nowej sztuki a jak nas zaufani informują już w najbliższych dniach zostanie odegrana farsa w 3 aktach pt. „Don Juan mowoli”. Zespół Sceny Polskiej był zawsze popierany przez miejscowe społeczeństwo, obywateli i nadal było.

— **Demonstracja bezrobotnych.** Ub. środy bezrobotni w Starogardzie i okolicy urządzili demonstrację, która udala się przed gmach starostwa powiatowego. Delegacje bezrobotnych przyjął p. starosta Kalkstein.

Telef. 1104 **KINO CZARODZIEJKA TEATR** 1104

Gdynia, ul. 10 Lutego vis a vis Banku Polskiego.

Dziś i dni następne | Dziś i dni następne |

HAROLD LLOYD w filmie ROZKOSZE NIEBEZPIECZENSTWA

Potężny dramat dźwiękowy osnuty na tle zaciętej walki ze szmuglem narkotyków w chińskiej dzielnicy San Francisco. Bardziej emocjonujący niż najlepszy romans kryminalny weselszy od najzabawniejszego filmu Harolda Lloyda. — : — Nadprogram dźwiękowy. Seanse: o godz. 5, 7 i 9. W niedzielę i święta o godz. 3, 5, 7 i 9.

Wielki Wybór Największy Magazyn Instrumentów Muzycznych



oraz gramofonów i płyt wszelkiego rodzaju. Artykuły męskie jak palta, kurtki, spodnie, czapki, koszule, krawaty i t. p. najlepszej jakości po cenach niskich stale na składzie. Także wyroby stalowe skórzane i artykuły piśmienne tanio do nabycia.

Rzetelna obsługa Rzetelna obsługa

LUDWIKA BUKOWSKA, GDYNIA, ul. Porfiowa koło Dębu

KRONIKA

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek Marcjane

Sobota Agatona

sobota
10
stycznia

— Stan wody w Wiśle z dn. 8. 1.: Zawichost +2.24, Warszawa +1.78, Toruń +0.80, Fordon +0.90, Chelmino +0.71, Grudziądz +0.94, Korzeniewo +1.14, Piekło +0.14, Schiewenhorst +2.50.

— Nocny dyżur aptek. Do dnia 14 stycznia br. włącznie dyżuruje apteka pod „Lwem” Rynek Nowomiejski.

Repertuar kin:

Palace, kino dźwiękowe: „Napol. śpiewające miasto”.

Światowid: „Pokusa” — Greta Garbo.

Mars: „Marsz Radeckiego”.

Słońce: „Ostatnia kompanja”.

Corso: „Jego najniebezpieczniejsza przystojak”.

Z miasta

— Przewidywany przebieg pogody. W dniu dzisiejszym pochmurno, nieznaczne opady śnieżne. Nocą silniejszy, w ciągu dnia lekki mroz. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

— Nabożeństwo wojskowe: Dnia 11 bm. odbędzie się w kościele garnizonowym msza św. dla żołnierzy o godz. 10.30. Msza św. dla rodzin wojskowych o godz. 12. Msza św. dla szkoły wydziałowej o godz. 9. Na Podgórzu w kaplicy dyw. Pomiarów Artyl. odbędzie się msza św. o godz. 10.30 dla żołnierzy i rodzin wojskowych. W kaplicy 8 Szpitala Okręgowego o godz. 9-ej msza św. dla chorych i personelu.

— Dla uczczenia pamięci k. p. Bolesława Brochwicza-Donimirskiego, który położył nieśpożyte zasługi przy wybudowaniu kościoła na Mokrem, złożyli w redakcji naszego pisma zamiast kwiatów i wieńców na trumnę Zmarłego: Anastazja Buczkowska z Tylic 20 zł, Emilia Schumanowa 5 zł, Jan i Marja Wolszlegierowie 10 zł na dokończenie kościoła na Mokrem.

— Restauracja na dworcu. Na dworcu Toruń-Przedmieście zakończono odnawianie sal restauracyjnych, które obecnie wyglądają okazale, i co najważniejsze czysto i schludnie. — Dzierżawca sal restauracyjnych p. Schmelter ze swej strony poczynił szereg inowacji zdających się zaczyna coraz to większą frekwencją, a jej smaczne i tanie obiady zdołały zyskać sobie ustaloną sławę.

— Dancing towarzyski „Rodziny Wojskowej” odbędzie się dnia 11 stycznia o godz. 20 „Pod Orłem”. Oficerowie tego dnia mają prawo tańczenia.

— Walne zgromadzenie Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Powszechnej nr. 1. W dniu 11 bm. o godz. 17-ej w auli Szkoły Powszechnej Nr. 1 przy ul. Prostej odbędzie się walne zgromadzenie Komitetu Rodzicielskiego tejże szkoły z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, wybór przewodniczącego walnego zgromadzenia, asesorów i sekretarza; odczytanie protokołu z walnego zgromadzenia i sprawozdanie komisji organizacyjnej; uchwalenie statutu; wybór zarządu i komisji rewizyjnej; wolne wnioski. O liczne i punktualne przybycie rodziców uprasza Komisja Organizacyjna.

— Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz. Koło Toruń. W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 18-ej odbędzie się w sali „Hotelu Mazowieckiego” przy ul. Św. Katarzyny, miesięczne zebranie koła. Po zebraniu o godz. 20 dzielenie się opłatkiem. Goście, szczególnie z pośród rodzin członków mile widziani. Zarząd.

— Zw. Pracowników Kupieckich w Toruniu zwołuje na dzień 10 bm. o godz. 20.30 swe doroczne walne zebranie, które odbędzie się w sali Książęcej Dworu Artusa. Obecność wszystkich członków konieczna.

— Zgony. Dnia 8. 1. 1930 zmarli w Toruniu Leonard Grohs ur. 11. 11. 30, Jadwiga Mańka z Murawskich ur. 18. 10. 10.

Z bajki

— Bajki dla dzieci. W sobotę o godz. 13 (ceny najniższe) bajka dla dzieci „Królewna Dobruchna”, wieczorem „Karnawałowe szaleństwo”.

— Występy gościnne Kseni Grey. W niedzielę dnia 11 bm. o godz. 15.30 popoł. (ceny zmniejszone) operetka Kilmiana „Księżna Chicago”. Z wyst. gośc. Kseni Grey primadonna Teatru Wielkiego w Poznaniu

Gwiazdka „Dnia Pomorskiego” dla biednych dzieci w niedzielę

Redakcja naszego pisma z inicjatywy kilku osób postanowiła bodaj w skromnych ramach urządzić gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci miasta Torunia.

Zwróciliśmy się z apelem do naszych laskawych czytelników o datki w gotówce lub naturze, a także o przyjęciu najuboższych dzieci do stołu wigilijnego najbiedniejszych rodzin. Otrzymałiśmy wzruszające odpowiedzi na naszą prośbę w imieniu najbiedniejszych. I tak np. w sam dzień wilji zwrócili się państwo Borzkowsy prosząc o jedno dziecko, dalej zwrócił się do nas sierzant W. P., którego nazwiska w tej chwili niestety nie pamiętamy, prosząc o troje dzieci na wieczór wigilijny. Złożono też datki w naturze od osób prywatnych i pp. kupców, co wymienimy szczegółowo po ostatecznym zamknięciu zbiórki. Gotówka zebraliśmy 543 zł. 80 gr. Postanowiliśmy gwiazdkę urządzić w ten sposób, by objąć

nią rzeczywiście najuboższe dzieci całego miasta. Dlatego zwróciliśmy się do ks. proboszczów tutejszych czterech parafii z prośbą o wyznaczenie pań opiekujących się ubogimi, które byśmy mogli uprosić o wybranie nam najuboższych dzieci i o laskawy współdziałanie w naszej skromnej akcji. Techniczną zmusnę — możną i męczącą stronę urzędzenia choinki obicają wziąć na swoje barki z wielką uczynnością panie ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

We czwartek dnia 8 bm. w lokalu naszego pisma odbyło się zebranie zaproszonych pań, gdzie omówiono szczegółowo całą imprezę. — Gwiazdka Dnia Pomorskiego odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 4 pp. w obszernej sali szkoły pomocniczej dla niedoręcznych dzieci przy ul. Chelmińskiej 23. (zm)

Jak wyglądać będzie dworzec autobusowy w Toruniu

Związek związków właścicieli przedsiębiorstw autobusowych R. P. wystąpił do władz z projektem sprowadzenia akcji budowy miejsc postojowych autobusów do pewnych zasadniczych norm, określonych pod kątem widzenia celowości, bezpieczeństwa i porządku publicznego. Wedle tego projektu w Toruniu naprzykład winien być wybudowany dworzec, który obejmowałby następujące pomieszczenia: kasę, po-

czekałnię, przechowalnię bagażu, bufet, pomieszczenie dla służby, zajezdnię z oddzielnym wjazdem i wyjazdem, pomieszczenie na naprawy, pomieszczenie dla wozów, oraz urządzenia przeciwpożarowe. Poza to na dworcu znajdowałoby się biuro podróży, fryzjerna, urząd pocztowy, sklep, dyżurka policyjna, stacja obsługi, kiosk z gazetami itd.

Obchody gwiazdkowe

Gwiazdka dla wdów i sierot po pracownikach kolejowych

W święto Trzech Króli urządzono w poczekalni na stacji Toruń-Mokre gwiazdkę dla wdów i sierot po pracownikach kolejowych. — Muzyka i śpiewem kolend rozweselono smutne serca pozostałych po zmarłych, przeważnie na posterunku ciężkiej i odpowiedzialnej służby kolejowej żywcili rodzina.

W serdecznych i wzruszających przemówieniach zwrócili się do dzieci naczelnik parowozowni p. Jakubowski, p. Wiertel i Tycner. Po spożyciu przez sieroty i wdowy podwieczorku ofiarowanego przez restauratora p. Janickiego (dla przeszło 130 osób), dziewczynki deklamowały wierszyki za co należały się im i ich mamusiom serdeczne podziękowanie. Dla każdego dziecka do lat 15 wydano odpowiednią ilość materiału na ubrania wzgl. sukienki, a dla wdów żyjących w niedostatku wypłacono zapomogi od 10—80 zł. oraz wydano po kilka metr. barchanu.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do sprawienia tym przez Opatrzność dotkniętym wdowom i sierotom radości i pomocy, a szczególnie restauratorowi p. Janic-

kiemu za godne i bezinteresowne ugoszczenie sierot i wdów kolejowych składa Komitet najserdeczniejsze podziękowanie.

Komitet prosi wdowy i sieroty po kolejarzach, które zamieszkują w Toruniu i okolicy, a żyjąc w niedostatku i nędzy i jeszcze nie są w Komitecie zarejestrowani, by się zgłosili do sekretarza p. Wiertela — Oddział Mechaniczny, Toruń, Piastowska 1.

Gwiazdka drużyn błękitnych

W dniu 1 stycznia odbyła się w sali Strzelnicy uroczystość gwiazdkowa drużyny błękitnej przy Związku Halerczyków. Uroczystość zagałi prezes p. Witkowski witając ks. prałata Wysńskiego oraz gości. Następnie odśpiewano kilka kolend poczem ks. prałat Wysński łamał się z obecnymi opłatkiem.

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości członkowie drużyny odegrali dwa obrazki sceniczne „Gwiazdka Halerczyków w polu” oraz „Miłość Ojczyzny”. Wykonawcy zyskali ogólny aplauz zebranych. Uroczystość zakończyła się zabawą taneczną.

Opłatek w Związku Pracy Obywatelskiej kobiet

Staraniem Zarządu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet odbył się dnia 5 bm. w sali Dworu Artusa opłatek dla członkiń Związku. Uroczystość w której udział wzięło przeszło 25 pań, zagałi p. przewodnicząca prezesowa Chodecka, zwracając się w gorących słowach do zebranych pań, zachęcając je do dalszej ideowej pracy i życząc wszystkim członkiniom powodzenia na polu pracy społ. w nowym roku. Z kolei przemawiała p. Grossowa, która przed-

stawiła zarys pracy i rozwoju Związku. Następnie p. prezesowa Chodecka łamała się z wszystkimi paniami opłatkiem. Pierwszą część uroczystości zakończyła się popisami wokalnymi p. Borowskiej, które nagrodziły panie hucznymi oklaskami.

Uroczystość zakończyła się wspólną fotografją poczem odbył się dancing. Wieczorek minął w nastroju nader serdecznym i sympatycznym.

Start samolotu Toruń—Kraków

Długo czekał „samolot” Toruń — Kraków na swój start podniebny.

Skazany na przyziemny żywot służyć musiał zgola nym celom: fotografowi i jego najskuteczniejszemu spółnikowi, próżności ludzkiej, która różnemi chodzą drogami, nie gardząc czasem nawet z ziemią spętany „samolotem”.

Nadeszła jednak chwila wyzwolenia, dla biednego „samolotu” co przy bramie bydgoskiej zwabił miał fotografowi klientów. Godzina wyzwolenia wybiła dla onegdaj.

Od samego rana hulala sobie swobodnie i rwała szeroką jezdnią ulicy Bydgoskiej ku miastu z coraz większą siłą swawolnic-wichura. Z coraz większą siłą uderzał w mury bramy bydgoskiej wiatr sprzymierzeniec i brat przykutego do ziemi „samolotu”. Aż wreszcie przycichł na chwilę i zebrałszy wszystkie siły, jeszcze raz uderzył do ataku.

I poderwał ku niebu „samolot” Toruń — Kraków, który, ku oczekiwaniu właściciela wy-

ruszył wreszcie w daleki, dawno oczekiwany lot do... Krakowa.

Już po chwili jednak frunęła zwoźnicza płachta na mury — i skończył się smutnie wielki lot. Jednym słowem przedwczesna „kraksa”. Fotograf pociesza się tem, iż „samolot” po remoncie znowu służyć będzie dawnym jego, fotografa celom.

Dziewczęta strzeżcie się!

Po różnych miejscowościach grasują jacyś dwaj podejrzani osobnicy, którzy zawierają znajomości z młodni dziewczętami, proponując im świetne posady, lub też małżeństwo.

Osobnicy ci w hotelach i miejscach pobytu legitymują się jakimś legitymacjami rzekomego towarzystwa ubezpieczeń od ognia na nazwiska Wincenty Puszkalski i Stanisław Chozanowski. Jak stwierdzono, osobnicy ci podają fikcyjne nazwiska i nie są tymi, za których się podają, przeto istnieje silne podejrzenie, że mogą to być handlarze żywego to-

Z dnia

COŚ DLA... FRANCUSKICH PRZYJACIÓŁ

Zbiera Francja złoto
W pancerne safesy,
Nie mogąc się skarżyć
Na ludność swej kiesy.

Płyną luidory
Kropla do kropelki:
Francuz zbiera złoto
A Polak wekselki.

I niema dziwoły
W tem ani kawałka,
Że chce by dźwignęła
Skromna go zapalka. —

Tak Francję jak Polskę
Szwabska groza ćwaczy,
Niech więc kogut Gallów
„Szpeka” nam użyczy.

Wzmocni nim się Polska
Oprze silnie stopy
Wtedy Treviranus
Djabłów zje pół kopy... —

M. S.

Akademickie Koło Polaków w Pradze Czeskiej na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi”

W sekretarjacie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Floty Narodowej w Toruniu złożyli na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi” członkowie Akademickiego Koła Polaków w Pradze Czeskiej kwotę 355 koron czeskich, tj. zł. 93,75 (dziewięćdziesiąt trzy zł. 75 gr.

Kwota ta została przelana do Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział w Toruniu na konto łódź podwodna „Odpowiedź Treviranusowi” na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Floty Narodowej w Toruniu.

Wydział Wykonawczy Wojewódzkiego Komitetu Floty Narodowej składa na tej drodze ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Wydział Wykonawczy.

Bilans tragicznych wypadków w r. 1930

Odwieczne prawo natury każe śmierć: co rocznie zbierać swe ponure żniwo nie tylko pod postacią spokojnych zgonów poważnych obywateli, ale i w tragiczny sposób.

Wiele było wypadków śmiertelnych w roku 1930, w Toruniu.

Katastrofy lotnicze pociągnęły za sobą śmierć kilkunastu młodych oficerów lotników. Trzydzieści osób poniosło śmierć w nurtach Wisły. Dwie osoby w ohydny sposób zamordowano. Kilkanaście — popełniło samobójstwo. Cztery — zginęły wskutek tragicznych wypadków.

Wybuchła też w Toruniu, w miesiącach letnich groźna epidemia tyfusu, która jednak, dzięki energicznym środkom przeciwdziałającym, zastosowanym przez władze sanitarne — stłumiona została, nie zdążywszy pociągnąć za sobą większych ilości ofiar w ludziach.

Urzędowanie...

Tak się już jakoś dziwnie w Polsce ułożyło że wszelkiego rodzaju i autoramentu „urzędowanie” — to oschle bezduszne załatwianie in teresantów i „kawałków”. Do walki z tą plagą — tak słusznie nazwaną przez Norwida czyż nownictwem — wystąpił minister spraw wewnętrznych p. gen. Sławoj-Skladkowski. Akcja p. ministra już odniosła, w pewnej przynajmniej mierze, pożądany skutek. Władze administracji ogólnej, po szeregu kategoriowych okólników ministerjalnych z gruntu zmieniły sposób załatwiania klientów.

Inaczej wciąż jeszcze się dzieje w biurach instytucyj komunalnych, samorządowych.

Oto przykładzik z naszego własnego, toruńskiego podwórczka.

Niejakiego Władysława Grabowskiego, — schorowanego starca, mniejsza o to czy słusznie czy nie słusznie, dość, że wyeksmitowano z mieszkania. Prawomocny wyrok sądowy, — komornik, policja... i eksmisja gotowa. Jak dotąd wszystko w porządku. Ale teraz dopiero zaczyna się historia, która usprawiedliwia przydługie nieco wstęp niniejszej notatki. Bo gdy żona wyeksmitowanego chorego starca zwróciła się do Wydziału Opieki Społecznej prześwietnego Magistratu m. Torunia z prośbą o przydział mieszkania w barakach dla bezdomnych, urzędnik polecił jej wprowadzić się do baraków. Kobięcina usłuchała załodowała chorego męża na wóz, zebrała w węzełki cały swój dobytek... pociągnęła po to, aby się dowiedzieć, że w barakach niema miejsca. Mąż leży w szpitalu a żona ma już dużej po dzień dzień bez dachu nad głową.

Głowa Cromwella na sprzedaż

Dzieje wędrowki czaszki wielkiego republikanina

W Anglii dyskutowana jest teraz gorąco sprawa losu głowy Oliwera Cromwella, którego ciało — jak wiadomo — spoczywa w katedrze westminsterskiej w Londynie, a czaszka znajduje się w posiadaniu pastora anglikańskiego Horacego Wilkinsona.

Osoba wielkiego republikanina, jakim był Cromwell, jeszcze w 300 lat po jego śmierci pasjonuje umysły w Anglii, gdzie część opinii ciągle jeszcze przedstawia go jako krwawego tyra, a druga część jako bohatera narodowego. Niezwykle dzieje jego śmiertelnych szczerbów są następujące: 2 lata po śmierci Cromwella dokonano ekshumacji jego zwłok i odrąbano głowę, którą wywieszono na widok publiczny w Westminster-Hall, gdzie pozostawała od roku 1661 do 1686. Co się dalej stało z tą głową, niezupełnie dokładnie wiadomo. Obecny jej właściciel, pastor Wilkinson, zapewnia, że jeden z jego przodków nabył ją w roku 1815 od pewnego wędrownego kuglarza, który obwoził ją po jarmarkach.

Czy spełnione zostanie żądanie tysięcy Anglików, domagających się, by głowa Cromwella złożona została w trumnie wraz z resztą jego ciała, zależy to od premiera Mac Donalda, dalej od dziekana westminsterskiego opactwa, który napewno byłby zadowolony z pozyskania jeszcze jednej relikwii, a wreszcie od dotychczasowego jej posiadacza, — o ile zechce zamienić odziedziczoną pamiątkę na... sześćdziesiąt funtów szterlingów.

Nowy typ zegarków

Szwajcarskiemu przemysłowi zegarmistrzowskiemu udało się po długoletnich próbach skonstruować nowy typ zegarków ręcznych, które nie będą wymagały nakręcania, a poruszane będą jedynie mimowolnymi ruchami rąk. Z godzinne noszenie takiego zegarka wystarczy aby szedł przez 30 godzin bez przerwy w stanie, pozbawionym wszelkiego ruchu. Zegarki te zwane „Haarwood” sporządzone są z jednego litego metalu i zupełnie się nie otwierają, tak że wszelkie jego zanieczyszczenia, albo uszkodzenia pod wpływem wilgoci jest wykluczone.

Podgórze

— Walne zebranie Bractwa Niep. Pocz. Najśw. Marii Panny. W dniu święta Trzech Króli odbyło się walne zebranie Bractwa Niep. Pocz. Najśw. Marii Panny w sali Hotelu Centralnego. Zebranie zajął prezes p. M. Noga, poczem uczcił pamięć zmarłych członków towarzystwa s. p. Webera, Kuczbowskiego i Janowskiego. Po przyjęciu protokołu z ostatniego zebrania p. Kosidowski zdał obszernie sprawozdanie z działalności towarzystwa. W roku sprawozdawczym przystąpiło do towarzystwa 33 nowych członków, czyli obecna ilość członków Bractwa wynosi 106 członków. Bractwo brało udział we wszystkich obchodach, przyczyniając się niejednokrotnie do uświetnienia uroczystości. Biblioteka towarzystwa została znacznie powiększona i liczy obecnie około 1000 tomów różnych dzieł.

Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Czempisza udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. Na marszałka powołano zastępcę burmistrza p. Jesionowskiego, poczem wybrano następujący zarząd: prezes M. Noga, zast. prezesa Rosa, sekretarz Szulc, zast. sekret. Gószewski, skarbnik Kosidowski, bibliotekarz Szymański, chorąży Wykrzykowski, ławnicy Jesionowski, Wilemski, Tylman i Pawlak.

Na zebraniu przyjęto nowych 13 członków. — Najmłodszy obywatel Podgórze. Urząd statystyczny zanotował w miesiącu grudniu następujące urodzenia: A. Maleszka — córka, T. Nurkowski — córka, Wł. Wiśniewski — córka, W. Muszyński córka, Fr. Witkowski córka, J. Aniolowski syn, J. Golus syn, Fr. Müller syn, L. Guzicki syn, B. Lamparski syn, B. Lesiński syn, J. Wierzbicki syn, K. Filak syn, A. Muszyński syn, L. Szymański córka, Ślusarski syn, M. Cwikliński syn — jedno dziecko płci żeńskiej nieslubne.

— Zgony w grudniu: sierżant Janiec Stanisław 43 lata, Edmund Stanisław Porowiński 3 tygodnie i 3 dni, Leszek Zabłonski 3 tygodnie, Władysław Stachulski 64 lata, Marja Lau 89 lat, Czesław Malecki 7 lat, Franciszek Kroening 90 lat, Stanisława Krukowska 15 lat i 8 miesięcy, Arkadiusz Janisław Aniolowski 3 tygodnie, Piotr Osuch 7 miesięcy.

— Śluby: ślusarz maszynowy Tadeusz Oleśński — wdowa Wiktorja Szczepańska z domu Jabłńska, magazynier Józef Król — Marja Nowak.

GRUDZIA DZ

Z posiedzenia zarządu głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu

W ubiegły poniedziałek, dnia 5 stycznia r. obradował w Centrali Związku Zarząd Główny przy udziale członków z całego Pomorza.

Po wysłuchaniu raportów o sytuacji gospodarczej w roku 1930, uchwalono tekst zwykłej noworocznej enuncjacji o sytuacji handlu pomorskiego i widokach na rok bieżący. — Enuncjacja ta, po uzgodnieniu z nieobecnymi na zebraniu członkami Zarządu Głównego, — ukaże się w najbliższych dniach w prasie i stanowić będzie ciekawą wskazówkę najwyższej władzy organizacyjnej kupiectwa pomorskiego o sposobie walki z przesileniem.

W związku z tem, celem nawiązania bliższego kontaktu z prasą pomorską i współdziałania przy realizacji zamierzeń Związkowych, uchwalono zaprosić w najbliższym czasie

przedstawicieli prasy całego Pomorza na konferencję do Centrali Związku.

Zatwierdzenie Regulaminu Kasy Pośmiertnej odłożono do następnego posiedzenia, polecając Centrali dodatkowe wyjaśnienie niektórych punktów prawnych, a w szczególności odnośnie odpowiedzialności za finanse kasy.

Projekt regulaminu dla Towarzystw Związkowych, zreferowany przez Przewodniczącego Komisji Regulaminowej p. Samolińskiego, — został w zasadzie przyjęty.

Posiedzeniu przewodniczył Prezes Związku p. Tadeusz Marchlewski, który na początku zebrania wyraził pod adresem członków Zarządu Głównego serdeczne życzenia noworoczne.

W sprawie ochrony miejskich słupów reklamy

celem zachowania estetycznego wyglądu miasta

Podobnie smutny objaw zdziwienia obywateli, jaki uwidacznia się w dobie obecnej w żyłce niszczycielskiej względem przyrody, zwłaszcza Bogu ducha winnych drzewek przydrożnych — konstatujemy wobec publicznych odezw i plakatów reklamy.

W takich warunkach słupy litfasowe przed stawiają smutny obraz — świadczący ujemnie o bardzo niskim poziomie kulturalnym współrodnych elementów społeczeństwa.

Na czasie więc jest podnieść gorący apel do zdrowo czujących rzesz społeczeństwa, — zwłaszcza do organów policji, tak mundurowanej, jak szczególnie tajnej, oraz do pp. kierowników szkół i nauczycielstwa, aby z wielkim wysiłkiem należycie zareagowano w każdym wypadku celem radykalnego poskromienia

tej grasującej epidemii i wykorzenia, zwłaszcza u młodzieży szkolnej tego niezdrowego, czysto łobuzerskiego, zmysłu niszczycielskiego.

Wielce pożądanym byłoby też, aby w tej koniecznej walce np. Starostwo Grodzkie, — jako stróż porządku publicznego, zajęło energiczną postawę — nakładając w danych wypadkach surowe mandaty karne, z których wyplacano odpowiednie premje za przychylenie się do wytyczonych przez niego zasad, dla których przydałoby się — i z pewnością najlepszy odniósł skutek — dostateczna porcja zastrawionej doraźnej chłosty na gorącym uczynku.

Ten wniosek cel osiągnąć może jedynie wspólna akcja na każdym kroku ludzi dobrej woli dbających o dobro publiczne.

Kronika

— Nocny dyżur aptek: Apteka pod Koroną ul. Wybickiego 39 i Apteka pod Gwiazdą ul. Chelmińska 26.

Kalendarzyk teatralny:

Sobota 10. 1. o godz. 4 popoł. „Zaczarowana fuja” szkolne. — O godz. 8 wieczorem „Upiór z Düsseldorfu”.

Niedziela 11. 1. o godz. 4 popoł. — „Noc Listopadowa”. — O godz. 8 wiecz. „Upiór z Düsseldorfu”.

Repertuar kin:

Apollo: „Anioł pod szminką”.

Gryf: „Pod dachami Paryża”.

Orzeł: „Wilki i szakale morza”.

Kabareł **Dancing**
ul. Długa „TROCADERO” Nr. 16
6003 Doskonale zespół artystyczny.

— Na odpowiedź Treviranusowi Powiatowa komenda P. P. w Grudziądzu złożyła w redakcji naszego pisma 96 zł. Pieniądze przekazał imy Centrali w Toruniu.

— Obchód gwiazdkowy. Stacja Opieki nad Matką i dzieckiem urządziła w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 13ej w sali Szkoły Wydziałowej przy ul. Trynkowej obchód gwiazdkowy połączony z rozdaniem podarków najbardziej potrzebującym dzieciom zapisanym w stacji.

— Gwiazdka harcerska dla obu hufców urządzona staraniem Kola Przyjaciół Harcerstwa odbędzie się w niedzielę d. 11 bm. w sali gimnastycznej gimnazjum żeńskiego o godz. 4 popołudniu. Dnia 13. stycznia w auli gimnazjum żeńskiego drużyna VII żeńska szkoły powszechnej imienia Tadeusza Kościuszki odegra o godz. 3 dla młodzieży szkolnej obrazek sceniczny pt. „Św. Mikołaj w mieście”. Przedstawienie to urozmaici szopka i śpiewy kolend. Wstęp na salę 20 i 50 gr. Na obie te uroczystości zaprasza rodziców i opiekunów drużyn. Zarząd K. P. H.

— Zebranie Sokola. W dniu 6 odbyło się w lokalu Eldorado w Małym Tarpmie zebranie Sokola, na które przybył z ramienia przew. dzielnicy naczelnik p. Bączyński w charakterze przew. sekcji sportowej Komitetu Miejskiego W. F. i P. W. aby wręczyć gniazdo srebrny puhar za bieg rozstajny zdobyty przez gniazdo.

Zebranie zajął prezes p. Tomiak wstępnie przemówieniem powitalnym, poczem odczytano komunikaty dzielnicy i okręgu oraz z Przewodnika Gim. Sokola o zlocie związkowym.

Następnie p. naczelnik Bączyński wręczył z stosownym przemówieniem w imieniu Kom. Miejsk. W. F. i P. W. puhar zdobyty przez gniazdo zachęcając gorąco do uprawiania wszelkiego sportu i przygotowania się na zlot dzielnic, który w bieżącym roku odbędzie się w Gdyni w lipcu 12. — Następnie wygłosił p. naczelnik Bączyński obszerny referat ze zlotu w Białogrodzie.

Po omówieniu nowego sposobu placenia składek za pomocą znaczków oraz i innych kilku spraw prezes p. Tomiak zamknął zebranie.

Z teatru garnizonowego.

W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. „Betleem Polskie” L. Rydla. Premiera tej tradycyjnej sztuki oczekiwana jest w Grudziądzu z wielką niecierpliwością. Teatr Garnizonowy przygotowuje Betleem z wielkim pietyzmem i kolosalnym nakładem pracy, gdzie doskonała gra zespołu i nowe wspaniałe dekoracje pendzla art. mal. Pietrzykowskiego oraz koncertowa orkiestra 65 pp. pod batutą kapelm. Guza zbierają będą zasłużone oklaski. Betleem Polskie ma w Grudziądzu zapewne niepowodzenie dzięki starannemu wysiłkowi i nader niskich cenach od 50 gr. do 1 zł.

Kalendarzyk karnawałowy

Dnia 10 stycznia: w Tivoli tradycyjny bal rzemieślników. — W Domu Żołnierza Polskiego bal pracowników Banku Zw. Spółek Zarobkowych. — W Królewskim Dworze dancing Pom. Tow. Opieki nad dziećmi. — W kasynie 64 p. p. wieczór taneczny Rodziny Wojskowej. — Pod Złotym Lwem tradycyjny bal maskowy Tow. Śpiewu „Lutnia”.

Dnia 11 stycznia: bal maskowy Sokola żeńskiego w „Tivoli”.

Dnia 17 stycznia: W domu Żołnierza Polskiego redu ta Rodziny Wojskowej.

Dnia 19 stycznia: bal królewski Bractwa Strzeleckiego w Hotelu pod Złotym Lwem.

Dnia 24 stycznia: w Tivoli bal maskowy T. S. Olympji.

Dnia 31 stycznia: w Tivoli bal Pom. Tow. Opieki nad dziećmi.

Dnia 1 lutego w Domu Żołnierza bal maskowy Polskiego Białego Krzyża.

Dnia 7 lutego w Królewskim Dworze bal Ligi Morskiej i Rzecznej.

Gwiazdka dla biednych w Słow. Pań Miłosierdzia św. Wincencego a Paulo przy Farze

Piękne, szlachetne i wzniosłe jest miłosierdzie względem biednych. Biedy i nędzy w Grudziądzu jest wiele a mimo wysiłków ze strony Magistratu zaradzić trudno. Z pomocą czynnikiem miejskim przychodzi wydatna praca Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia św. Wincencego a Paulo przy Farze.

W święto Trzech Króli odbyła się Gwiazdka w sali gimnastycznej Szkoły Wydziałowej przy ul. Trynkowej. O godz. 13,30 zagaill uroczystość gwiazdkową ks. prob. Klunder, który w serdecznych słowach powitał licznie zebranych gości oraz podziękował ofiarodawcom za bogate dary złożone dla biednych.

P. prezydent Włodek z powodu choroby przybyć nie mógł, zastępował go p. poseł Mazur. Piękne stosowne deklamacje wygłosili Marja Hanczewska, Bredłówna i Zenia Zielichowska. Na zagajenie zaśpiewano dwie kolendy, poczem rozdzielono podarki pomiędzy 189 dorosłych i 119 dzieci. Działwie najwięcej uciechy sprawiła choinka, pięknie przybrana.

Wśród gości zauważyliśmy proboszcza Klundera, ks. Mańkowskiego, ks. prof. Pączka, ks. prof. Sowińskiego, ks. Baumgarta i ks. Malinowskiego, p. radcę Ruchniewicza, p. radcę Dobrzyńskiego, p. Hanczewskiego, senjora red. Rakowskiego, z pań p. Kruszonową, Terbertową, Federską, Brendłową i in.

Projekt kolonii rzemieślniczej pod Wilnem

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu podaje do wiadomości zainteresowanych, że na Kresach w okolicy Wilna projektuje się kolonię rzemieślniczą. Każda działka posiadać będzie 2500 m. kw. dom mieszkalny, warsztat pracy i pomieszczenie na materiały i inwentarz.

Na powyższą kolonię poszukiwani są wykwalifikowani rzemieślnicy dobrzy fachowcy z zawodów: rymarskiego, bednarskiego, kolarzkiego, ślusarskiego, szewskiego, powroźniczego itp. (4—5 kandydatów z każdego zawodu).

Zakwalifikowany kandydat otrzyma gospodarstwo racjonalnie zabudowane, którego koszt (budynków i gruntu) płatne są ratami w ciągu około 30 lat.

Kolonia znajduje się obok miasteczka, liczącego 3000 mieszkańców, przy rozwidleniu szos Warszawa — Wilno i Ejezyski — Orany Do toru kolejowego Lida — Wilno 22 km., do Wilna 70 km., do Grodna (szosa) 130 km., do Lidy (szosa) 63 km. Miasteczko znane jest z dużych jarmarków otygodniowych, na których mają zbyt głównie wyroby przemysłu obsługującego wieś.

Ewentualne zgłoszenia prosimy nadsyłać bez zwłoki do Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Wiece bezrobotnych

W ubiegłą środę wieczorem w Domu Towarzystw odbyło się zebranie bezrobotnych w którym uczestniczyło 1500 osób. Na zebraniu wygłoszono kilka przemówień. Demagogiczne mowy wypowiadali: zawodowy bezrobotny Figurski z zawodu stolarz oraz znany krytyk wiecowy niejaki Lewandowski. Zebranie w rezolucji domagał się m. in. zlikwidowania kuchni ludowej i wydawania produktów w naturalnej względnie ekwiwalentu w gotówce (!) oraz przeniesienia Urzędu Pośrednictwa Pracy do Domu Towarzystw (!!) Wiec miał przebieg spokojny.

Napad rabunkowy w śródmieściu

W ub. środę o godz. 7 wieczorem dokonano napadu na skład farb i przyborów malarskich p. Juliusza Jeszkiego przy ul. Pańskiej 3. Podczas gdy w składzie znajdował się sam właściciel, rozległo się pukanie. P. Jeszko otworzył i wówczas do składki wtargnęło dwóch osobników. W odpowiedzi na odmowę wydania pieniędzy jeden z napastników uderzył p. J. tępym narzędziem w głowę poczem, leżącemu bez przytomności, zakneblowano usta. Łupem bezrobotny padł 700 zł. w gotówce 400 mk. niem. w zlocie, 210 dolarów amerykańskich w banknotach, kilka monet srebrnych 5 markowych srebrny zegarek, ze złotym łańcuszkiem, portfel i portmonetka.

Policja zawiadomiona w godzinę po napadzie zarządziła obławę, która na razie nie dała rezultatu.

Ludność Śl. Zjednoczonych

Według ostatniego spisu ludności w Stanach Zjedn. A. P. ilość mieszkańców w miastach wynosi 68.955.521 osób, we wsiach zaś 53.819.525, razem więc ludność Ameryki P. wynosi 122.775.046 osób. (W roku 1928 — 120.178.000 osób).

Papowo Toruńskie

— Włamanie do mleczarni. W nocy na 7 bm. włamali się nieznanymi sprawcy za pomocą otwarcia drzwi wytrychem do mleczarni „Spółdzielczej” w Wielkiej-Zlejewsi, skąd skradli około 13 kg. masła, 1 pas skórzany transmisyjny dług. 12 metr. oraz inne przedmioty ogólnej wartości około 650 zł.

Kościerczyna

— Ostrożnie z ogniem. W zabudowaniu Renka Jana w Lipuszu pow. kościerski powstał pożar, który zniszczył warsztat szewski znajdujący się w domu mieszkalnym wraz z rozmaitemi narzędziami szewskimi, wyrządzając szkodę na sumę około 5000 zł, którą w całości pokrywa ubezpieczenie Towarzystwa Ubezpieczeń „Piastr”. Poszkodowanym jest szewc Kasper Józef. Dochodzeniem ujawniono, że pożar powstał od palącego się w warsztacie pieca żelaznego, od którego zajęły się obok leżące szmaty i różne odpadki skór.

Starogard

— Tradycyjny opłatek w Strzelcu. W wigilię święta Trzech Króli w świetlicy Związku

Strzeleckiego odbyła się tradycyjna uroczystość łamania się opłatkiem. Uroczystość powyższą zaszczycił swą obecnością p. starosta Kalkstein, komendant P. W. por. Mieczkowski, przedstawiciele sfer przemysł., kupieckich i liczne grono Kola Przyjaciół Strzelca. Krótko po godzinie 6 wieczorem przybyli goście i licznie zebrana brać strzelecka zasiadła do przygotowanych stołów. Dr. Jodłowski, prezes Powiatowego Zarządu Strzelca w kilku serdecznych słowach powitał gości i złożył im życzenia. Do wiary strzeleckiej przemówił Kom. Powiatu por. rez. Skorny. Po złożeniu życzeń i odśpiewaniu kilku kolend, spędzono na miłej pogawędce przy kieliszku wina i skromnych zakąskach w serdecznym nastroju cały wieczór.

Chojnice

— Echa opłatku Zw. Strzeleckiego. W związku z sprawozdaniem z opłatku Zw. Strzeleckiego nadmieniamy, że na uroczystym wieczorze gwiazdkowym panna Stęszewska zadeklamowała wiersz pt. „Na cześć Marszałka Piłsudskiego”.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Geny w R. M. Zboże i nasiona olejiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 8. I. 1931.

żyto od stacji załad.	156,00—158,00
jęczmień browarowy	200,00—216,00
jęczmień pastewny i przemysłowy	188,00—194,00
owies	140,00—146,00
kukurydza rum. wagon Berlin	—
mała pszena	29,75—37,20
mała żytnia	23,60—26,75
otręby pszenne	10,60—10,25
otręby żytnie	9,00—9,50
groch Wiktorja	24,00—31,00
groch drobny jadalny	23,00—25,00
groch paszewny	19,00—21,00
peluska	20,00—21,00
bób	17,30—18,00
wyka	18,00—21,00
łubin niebieski	20,00—22,00
łubin żółty	26,00—28,00
makuchy rzepakowe	9,00—9,50
makuchy lniane	15,20—15,50
wytloki suche	5,50—5,90
wytloki soya	12,70—13,00
płatki ziemniaczane	15,80—16,50

ziemniaki jadalne białe	1,00—1,25
ziemniaki jadalne czerwone	1,20—1,45
ziemniaki jadalne żółte	1,40—1,70

Przebieg targu spokojny.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 2 I. 1931 r.

Żyto	17,75—18,25
Pszenica	22,50—24,00
Jęczmień przem.	25,50—27,50
Jęczmień browarowy	19,20—20,50
Owies	19,25—20,50
Mąka żytnia 65 proc.	30,75—
Mąka pszena 65 proc.	41,25—44,25
Osipa żytnia	12,00—13,00
Osipa pszena	12,50—13,50
Groch polny	26,00—29,00
Groch Wiktorja	28,00—33,00
Groch Folgera	26,00—29,00
Wyka	—
Seradela	—
Łubin niebieski	23,00—65,00
Łubin żółty	28,00—32,00
Peluska	—
Słoma żytnia prasowana	2,40—2,50
Siano luźne	7,00—7,40
Siano prasowane	7,80—8,40

ŚWIATOWID

Dzisiaj i dni następne!
Urobieńcy publiczności

Greta Garbo i Nils Asther
w przepięknym dramacie erotycznym

„POKUSA“

Ponadto: doskonały nadprogram.

DZWIĘKOWE KINO PALACE

Dzisiaj i dni następne!

JAN KIEPURA i BRYGIDA HELM
w najświetniejszym i najdroższym filmie śpiewno-dźwiękowym

„Neapol śpiewające miasto“

Ceny miejsc z powodu olbrzymich kosztów filmu nieco podwyższone: Łoża 2,50, — I. miejsce 2 zł., — II. miejsce 1,20 zł., — dla szeregowców 80 gr

Ogłoszenie przetargu.

Komitet Budowy Obozu Emigracyjnego przez Referat Budowlany Starostwa Grodzkiego w Gdyni, działając na mocy rozporządzenia Pomorskiego Urzędu Wojew. Dyrekcji Robót Publicznych w Toruniu z dn. 20. XI. 30 r. Nr. VIII. D. 2732 rozpisuje niniejszym publiczny pisemny przetarg ofertowy na wykonanie robót stolarskich w trzech pawilonach Obozu Emigracyjnego w Gdyni a to:

Okien o ogólnej powierzchni 1750 m², drzwi o ogólnej powierzchni 665 m² wraz z okuciem.

Rysunki szczegółowe oraz warunki ogólne przegladane być mogą począwszy od dnia 10. I. r. b. w godzinach 10 do 13 w biurach Referatu Budowlanego Starostwa Grodzkiego w Gdyni, gdzie również nabyć można urzędowe formularze ofertowe wraz z opisem warunków technicznych za opłatą zł. 5,— od sztuki.

Oferty na wykonanie robót powyższych składać należy w zalakowanych kopertach w Referacie Budowlanym Starostwa Grodzkiego w Gdyni najpóźniej do dnia 24 stycznia 1931 r. godz. 11-ta, poczem w tymże dniu o godz. 12-tej w południe nastąpi urzędowe otwarcie ofert.

Do ofert dołączyć należy:

- kwit na złożone w kasie Skarbowej w Gdyni do dyspozycji Pomorskiego Urz. Wojewódzkiego w Toruniu wadium w wysokości 4% kwoty oferowanej,
 - oświadczenie, że oferentowi znane są ogólne i szczegółowe warunki robót państwowych i takowym poddaje się bez zastrzeżeń.
- Skarb Państwa zastrzega sobie dowolny wybór oferty, lub też nieprzyjęcie żadnej.
Gdynia, dnia 5 stycznia 1931 r.

Przewodniczący Komitetu Rozbudowy
(—) Inż. Piaskiewicz.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 15 stycznia 1931 r. o godz. 14 po poł. licytować będą na rzecz Powiatowej Kasy Chorych w Gdyni drogę przetargu: 4 krowy, 1 tucznika i 1 kanapę. Zbiórka licytantów w Czarnemłocie przy oberży w Rozgartach. 5995

(—) Kurek, Egzekutor.

Z WEJHEROWA

Podsluchane:

Inżynier A. (spotykając znajomego: Niech mnie Pan objaśni czemu przypisać ogólne podniecenie, jakie każdy okazuje? Czy bal jaki wkrótce, a może epidemia grypy, czy też zmiany polityczne?

Pan B.: Nie, nie zgadł Pan. Kino „Słońce” daje dziś premierę słynnego filmu „Cztery Pióra”.

Inż. A.: Teraz, nie dziwię się, będąc przed tygodniem w Paryżu widziałem ten wspaniały obraz i muszę stwierdzić, że nigdy nie spotkałem takich tłumów publiczności, jak na tym wspaniałym filmie. 6021

W dniu 10 stycznia GRAND CAFÉ

odbędzie się
WIECZOR KARNAWALOWY
na rzecz budowy łodzi podwodnej, połączony z fascynującymi niespodziankami. Wszystkich bywalców tej kawiarni o znanej z dobrego winach, napojach i kuchni zaprasza

St. Lisiecki.

Wstęp wolny. — 10 proc. czystego zysku przeznaczają się na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi”. 5994

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 13 stycznia 1931 r. o godz. 10 przed poł. licytować będą na rzecz Powiatowej Kasy Chorych w Chelmży za gotówkę drogę przetargu w Pędzewie powiatu toruńskiego: 8 cielaków i 2 jałówki. Zbiórka licytantów w Pędzewie przy Solectwie. 5998

(—) Kurek, Egzekutor.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 12 stycznia 1931 r. o godz. 10 przed poł. licytować będą na rzecz Powiatowej Kasy Chorych w Chelmży za gotówkę najwięcej dającemu: 173 m³ szczapów sosnowych, 64 m³ wałków, 64 m³ gałęzi pierwszego gatunku (sosna), 115 sztuk drewna użytkowego. Zbiórka licytantów w Gronowie powiatu toruńskiego na miejscu w lesie nad szosą Toruń—Kowalewo. 5996

(—) Kurek, Egzekutor.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 9 stycznia o godz. 11 sprzedawać będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: kanapę, maszynę do szycia, biurka, pomocnik, obrazy, fotele, umywalkę, nocne stoliki, szafy, rowery, towary kolonialne, bufet, fotele, płaszcze, stoły, wieszaki, platformy, konie; o godz. 14 przy Kaszowniku: motor, bormaszyny, tokarnie; o godz. 14,30 przy Podgórzej 43: lodownię, regał, stół składowy. 6018

Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 stycznia 1931 r. o godz. 9,30 sprzedawać będą w Gostycynie najwięcej dającemu za gotówkę: 5 wałków barchanu i 3 pary firan. Zbiórka licytantów przed kościołem w Gostycynie. 5997

Gaca, komornik sądowy w Tucholi, Plac Zamkowy 4.

Ogłoszenie.

W tutejszym rejestrze handlowym A pod nr. 80 zapisano firmę: Bracia Schwarz wł. Henryk Schwarz Handel Drzewa Gdynia Szosa Gdańska, a jako właściciela Henryka Schwarza, kupca w Gdyni. 5971

Gdynia, dnia 3 lipca 1930 r. Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie.

W tutejszym rejestrze handlowym A pod nr. 89 zapisano firmę: Grzegorz W. Piotrowski Agencja Okrętowa i Celna w Gdyni Piotrowski Shipping and Custom Agency w Gdyni, a jako właściciela kupca Grzegorza W. Piotrowskiego w Gdyni. 5970

Gdynia, dnia 8 października 1930 r. Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie.

W tutejszym rejestrze handlowym A pod nr. 88 zapisano firmę: Apteka Centralna mag. farm. Zenona Salickiego w Gdyni, a jako właściciela aptekarza Zenona Salickiego w Gdyni. 5973

Gdynia, dnia 8 października 1930 r. Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie.

W tutejszym rejestrze handlowym A pod nr. 85 zapisano firmę: Maksymilian Matuszkiewicz wyroby mięsne i detaliczne oraz hurtownia sprzedaż mięsa w Gdyni, jako właściciela Maksymiliana Matuszkiewicza, mistrza rzeźniczego w Gdyni. 5972

Gdynia, dnia 30 sierpnia 1930 r. Sąd Powiatowy.

Drzewo

opalowe sosnowe każdej jakości po cenach bezkonkurencyjnych wagonowo dostarcza odwrotnie największa Hurtownia Drzewa Opalowego Władysław Kryński Sołec Kujawski tel. 18. Sprzedają jedynie wagonowo 5757

Krawcowa

przyjmuje pracę w domu i szyć poza domem. Wykonuje pracę szybko, tanio i akuralnie. Klonowicza 43, I i 1/2 ptr. 5961

Szofer

Polak poszukuje posady. Świadczenie szoferskie 3 b. Oferty do Gazety Gdańskiej pod nr. 379. 5961a

MEBLE

wszelkiego rodzaju korzystnie na raty oddaje

B. Serocka, Toruń ul. św. Ducha 12. 3697

Zaginęła

książeczka wojskowa na nazwisko **Słonina Augustyna**, wystawiona przez P. K. U. Pszczyny — którą unieważniam. 5993

Korepetycji

lekcji różnego typu udziela doświadczony nauczyciel. Na życzenie przybywa także do domu. Toruń, Mieczkiewicza 109, I. lewo. 6016

Oświadczenie

Oświadczam, że oszczerstwo które rzuciłem na p. Wenera St. kupca w Toruniu, Małe Garbary 20, nie jest prawdziwym, za co publicznie przeprasza. 6012

Konsztam.

Krawcowa

szyje dobrze, najtaniej — Piekary 5 I. 6236

PRZEARG PRZYMUSOWY.

Dnia 10 stycznia o godz. 10-tej licytować będą u spedytora Szymańskiego za gotówkę najwięcej dającemu: bibliotekę, 4 kanapy, 3 fotele, 2 zegary, 2 stoły, biurko, 2 stoliki, małe, dywan, kredens, 6 krzesel, lustro, 6 fotelek, szafka, maszynę do pisania, 2 szafy i 6 biurek, kompl. stajnię, 8 koni pociągowych, 5 wozów meblowych, 10 platform, landancz, 1 para półwozów wyjazdowych, 8 półwozów roboczych, 6 wozów kaskowych, kompl. urządzenie kuźni, śpiczlerz przy ul. Rabińskiej 21, bormaszynę, 6 palnów 5x6. 6017

Janowski, komornik sądowy.

Tanie mięso

z uboju eksportowego

Prosimy zwracać uwagę na cenniki!
GRUDZIAZ ul. Chelmińska 40
001 „ ul. Koszarowa 16

Szkoła tańców

Janiny Werny wyucza szybko tańczyć nawet najmniej zdolnych. Kurs rozpoczyna się 10 stycznia. Panie pożądane. Zeglarka 10, I ptr. 5960

Repertuar Teatru Toruńskiego

W piątek dnia 9 bm. o godz. 20-tej Ostatni raz!

Szcście Franja

Komedja w 3 aktach W. Perzyskiego

W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 17-tej

Bajka Krolczna Dobruczna

w 4 odsłonach M. Dynowskiej

Karnawałowe Szalenstwo

Rewja w 24 obrazach (2 częściach) ceny 35 proc. niższe

W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 15,30

Śnieżna Chłopcy

z gość. wyst. Nevi Grey primadonna teatru Wielkiego w Poznaniu

Karnawałowe Szalenstwo

Rewja w 24 obrazach (2 częściach) ceny 35 proc. niższe

Młocarnia

60 „Wolff’a” Magdeburg, mało używana, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Bliższych informacji udziela Majętność Kamienica, p. Gostyczyn, pow. tucholski. 5940

Potrzebny zaraz elew

gospodarszy z ukończoną szkołą rolniczą za wynagrodzeniem kieszonkowym. Tylko syn rolnika z własną pościelą. Zgłosz. kierować: 6011

Majątność Plutowo

p. Kijewo Król. pow. Chelmino. 5940

Sobota, dn. 10 stycznia

flaki i nogi wieprzowe. AUTENRIEB

6020 Wyszynk 3.

Zgubiony

Paszport zagraniczny na nazwisko Gertruda Czerwińska wydany przez Komisariat Generalny w Gdańsku unieważniam.

Sprzedam

„Nurmis” nr. 31, żywy dziczinne na 6 do 7 lat Młkiewicza 76, I. ptr. K.I. od 15.30 do 16.30. 6023

Telegramy

Z ostatniej chwili

Widmo Opalenia przed trybunałem
w Lipsku

Ujawnienie prowokacji niemieckiej przez osk. kom. Biedrzyńskiego

Berlin, 9. 1. (Pat). Przedwczorajsza rozprawa przed senatem karnym trybunału lipskiego w procesie przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej Biedrzyńskiemu była jawna.

Rozpatrywana była kwestja, z czyjej winy kolega oskarżonego podkomisarz polskiej straży granicznej Leskie-wicz został zabity podczas incydentu granicznego w Opaleniu. Według zeznania Biedrzyńskiego, niemieccy urzędnicy graniczni wywieźli najprzód Polaków do mrocznej komórki na węgiel, gdzie urzędnik niemiecki Zender zażądał od nich poddania się. Potem Niemcy przeprowadzili Polaków do pokoju, w którym odbywa się kontrola paszportów. Tam Leskie-wicz został zabity. Gdy pięciu polskich urzędników granicznych, czuwających na posterunku usłyszeli strzelanie, odpowiedzieli oni również ogniem.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego koledy Biedrzyńskiego z Polskiej straży granicznej dali kilka strzałów, oskarżony odpowiedział, że polscy urzędnicy graniczni uważali widocznie, że grozi jakieś niebezpieczeństwo.

Według zeznania inspektora więzienia w Kwidzynie, Biedrzyński miał mu oświadczyć, że udało mu się przy pomocy swoich niemieckich współpracowników wydobyć plan modelu na system masek gazowych, za co Niemcy zażądali 2.500 marek. Biedrzyński miał przy sobie tylko 250 złotych gdyż

kasy polskich posterunków granicznych są słabo zaopatrzone. Biedrzyński zaprzeczył tego rodzaju przedstawianiu rzeczy przez inspektora więzienia, który starał się tylko w czasie rozmowy z Biedrzyńskim przy pomocy sugestyjnych pytań wmówić mu

taki stan rzeczy, jaki odpowiadał niemieckiemu punktowi widzenia.

Podczas zeznania przedstawiciela ministerstwa komunikacji Rzeszy znowu zarządono tajność obrad.

Dalszy ciąg rozprawy rozpocznie się w dniu dzisiejszym.

Walka rządu litewskiego z duchowieństwem
Ojciec św. do biskupów litewskich

Kowno, 9. 1. (PAT). Biskupi litewscy otrzymali list od Ojca św. Ojciec św. w swoim liście wyraża ubolewanie z powodu powstałego zatargu między rządem a klerem, oraz z powodu przeszkód i trudności, które czynione są duchowieństwu przez rząd litewski. Dalej list nawołuje duchowieństwo do

prowadzenia dalszej walki celem utrzymania swych wpływów w życiu wewnętrznym Litwy.

Nie należy upadać na duchu — czytamy w końcu listu — należy rozpocząć akcję prowadzić dalej i prosić Boga, ażeby trudności i przeszkody zostały usunięte.

Groźna sytuacja strajkowa
na Śląsku niemieckim

Berlin, 9. 1. (PAT). Według ostatnich informacji prasowych, w strajku na kopalniach górnośląskich zagłębia węglowego bierze udział obecnie 3.600 robotników. W okręgu gliwickim strajk ma charakter nieco słabszy. Również w kopalniach, znajdujących się w okolicy Zabrzeza górnicy wracają do pracy. W kopalni Sońnica pracowało przy rannej zmianie tylko 10 proc. górników, podczas gdy wczoraj jeszcze na zmianę nocną wjechało do szybów 40 proc. Kopalnia Abwehr strajkuje. Przed bramą kopalni odbyły się wczoraj po południu wielkie demonstracje bezrobotnych

przy udziale kobiet i dzieci. Komuniści obsadzili kopalnię, uniemożliwiając wjazd górnikom do szybów. Przed kopalnią tłum złożony z 800 strajkujących zaatakował policję, która w obronę własnej użyła palek gumowych.

Na kopalni Hedwigunsch strajkujący zasypali policję gradem kamieni. W kopalniach Hohenzollerna w okręgu bytomskim i Castellon ge zgłosiło się rano do pracy tylko połowa załogi, podczas gdy ubiegłej nocy jeszcze obsada była kompletna. W kopalni Preussen strajkuje obecnie przeszło 200 górników na 1400.

Na rozkaz Berlina
i w Austrii zabraniają wyświetlania filmu
Remarque'a

Wiedeń, 9. 1. (Pat). Pierwsze przedstawienie filmu Remarque'a „Na zachodzie nic nowego” w dniu wczorajszym rozpoczęło się po południu o godz. 5 i miało przebieg spokojny. Przedstawienia następne, mające się odbyć o godz. 7

i 9 wieczór, zostały niespodziewanie zakazane przez policję wiedeńską.

Naczelnik dolnej Austrii wydał wczoraj po południu zakaz wyświetlania filmu Remarque'a w Dolnej Austrii.

Wczoraj wieczorem panował w Wiedniu spokój.

Zakaz dwóch przedstawień wieczornych filmu Remarque dotyczy tylko dnia wczorajszego. Decyzja co do dalszego losu filmu zapadnie jutro.

Minister spraw wewn. Winkler wystosował do burmistrza Seitz, jako naczelnika kraju, pismo, w którym ze względu na wielkie koszty, spowodowane pogotowiem policji i ze względu na to, że wartość kulturalna filmu nie pozostaje w żadnym stosunku do szkód natury gospodarczej, uprasza usilnie burmistrza Seitz, by poczynił bezzwłocznie zarządzenie, aby dalsze przedstawienia filmu zostały zaniechane.

Angielski kubek zimnej wody
na rozpalone głowy pp. Treviranusa, Hitlera, Curtiusa i Ski

London, 9. 1. (PAT). Taktyka rozstrzeżeń niemieckich wobec nadchodzącej sesji genewskiej wywołuje w Londynie coraz wyraźniej niezadowolenie. Już nie tylko „Times”, którego ostrą krytykę wywołała w Niemczech konsternację, ale również naogół Niemcom zyczący „Daily Telegraph” ujemnie ocenia taktykę Niemiec, zarzucając Curtiusowi zbytnią uległość wobec szowinistów.

Jako minimum protestu — pisze dziennik — jest branie pod uwagę w Berlinie ewentualne demonstracyjne opuszczenie

Rady przez Curtiusa. Dziennik wyraża obawę, że pod wpływem szafu szowinistów i militarystów, który ogarnął Niemcy, delegacja niemiecka zechce okazać się nieustraszoną zarówno w sprawach rozbrojenia, jak i w sprawie górnośląskiej.

„Times” również stwierdza wzrost szowinizmu, uważając, że zakaz wyświetlania filmu „Na zachodzie bez zmian”, pakt z hitlerowcami w Turynji, kampanja przeciw Polsce, pochodzą ze wspólnego źródła.

„Times” pisze m. in. „Zagraniczni przy

B. Minister Kwiatkowski
dyrektorem Zakładów Państwowych w Mościcach

(z) Warszawa, 9. 1. (tel. własny). Rada administracyjna Państwowych Zakładów Azotowych w Mościcach zwróciła się do b. ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, proponując mu objęcie stanowiska naczelnego dyrektora tych zakładów. Rozmowy z b. min. Kwiatkowskim nie zostały jeszcze ukończone. Na wypadek gdyby b. min. Kwiatkowski objął to stanowisko, złożyłby mandat poselski.

Może dopiero na wiosnę
poleci miss Johnson do Chin

(z) Warszawa, 9. 1. (tel. własny). Jak donosiliśmy, pilotka angielska Miss Amy Johnson odjeżdża do Moskwy celem omówienia kwestji dalszego lotu przez Rosję do Chin.

Dziś już można z całą stanowczością stwierdzić, że Miss Johnson nie poleci teraz na wschód. Może odbyć tę podróż dopiero na wiosnę lub w lecie.

Podróż do Moskwy ma na celu omówienie z moskiewskim instytutem meteorologicznym szczegółów, które będą dotyczyły lotu późniejszego.

Titulescu reprezentantem Rumunii w Genewie

Bukareszt, 9. 1. (PAT). Prezes rady ministrów i minister spraw zagr. Mironescu zapowiedział swój powrót z Genewy na 19 bm. — Z oświadczenia tego prasa wyciąga wniosek, że Mironescu będzie uczestniczył tylko w posiedzeniu inauguracyjnym komisji europejskiej. Po wyjeździe premiera Mironescu z Genewy Rumunję reprezentować będzie w rzecznej komisji Titulescu.

Napad bandycki na b. małżonkę
Chaplina i boksera
Carpentiera

(w) Nowy York, 9. 1. (Tel. wł.). Znany bokser francuski Georges Carpentier i pani Rita Grey Chaplin, rozwiedziona małżonka Charlie Chaplina, padli ofiarą zuchwałego napadu bandyckiego. W chwili, kiedy oboje po opuszczeniu pewnego teatru wsiadali do samochodu, wtargnęło za nimi do auta kilku bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zmusili szofera, aby ich zawiózł na puste, dalekie przedmieście. Tam bandyci obrabowali obojga z gotówki i klejnotów, poczem odjechali.

Pani Chaplin i Carpentier dopiero po długim błąkaniu dotarli do swego hotelu. Pani Chaplin twierdzi, iż wartość samych klejnotów, którą jej zrabowano, wynosi 70.000 dolarów.

Ile milionów pożyczę
lombardy na zastaw?

(z) Warszawa, 9. 1. (tel. własny). Główny Urząd Statystyczny sporządził ciekawe zestawienie ruchu w lombardach całego kraju. Okazuje się, że w roku ub. na terenie Polski działało 30 instytucji zastawczych, które udzieliły pożyczek na ogólną sumę 45 milionów zł. Przeciętna wysokość pożyczek wynosiła około 100 zł.

Nabożeństwo za duszę
śp. marsz. Joffre
w Warszawie

Warszawa, 9. 1. (PAT). W piątek z inicjatywy francuskiej misji wojennej i misji morskiej w Warszawie odbędzie się w kościele św. Krzyża o godz. 11.30 uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. marszałka Joffre.

W przededniu konferencji Paneuropejskiej

Nota duńska w sprawie konferencji — Briand nie poruszy swego planu Unii Paneuropejskiej? — Rosja i Turcja nie wezmą udziału w konferencji

(w) Genewa, 9. 1. (Tel. wł.). Rząd duński przesłał wczoraj do sekretariatu Ligi Narodów notę, w której w odpowiedzi na znany kwestjonariusz sekretarza generalnego przedkłada kilka propozycji, dotyczących zwołanej na dzień 16 stycznia konferencji paneuropejskiej.

Treść noty duńskiej nie jest jeszcze w szczególności znana, twierdzą jednak, iż nocie tej może jeszcze przyspać w udziale specjalne znaczenie. Twierdzą, iż nota m. in. zawiera propozycję, zmierzającą do rozpatrzenia strony politycznej unii paneuropejskiej. Jak z dotychczasowych nastroszeń w sekretariacie Ligi wynika, nie pragną tamtejsze koła na razie rozstrząsać kwestji politycznych, i mówią, że Briand nie skorzysta z propozycji duńskiej, aby już teraz poruszyć swój dawny plan unii europejskiej.

Pozatem w kołach Ligi Narodów — według informacji niemieckich — nie rokują sobie wiele po najbliższej konferencji paneuropejskiej, wychodząc z założenia, iż plan unii europejskiej na razie musi być utrzymany w postaci bardzo luźnej. Dlatego też na razie zrezygnowano z zaproszenia na konferencję państw, nie należących do Ligi Narodów (t. j. Rosji i Turcji), odkładając sprawę tę do późniejszych obrad.

Konferencja paneuropejska, która, jak wiadomo, zbiera się 16 stycznia, rozpocznie się tajnym posiedzeniem, które zgai Briand, poczem pierwszy referat wygłosi przewodniczący konferencji gospodarczej Colijn. Nazajutrz konferencja wysłucha referatu przewodniczącego komitetu finansowego Ligi Narodów, Suvicha (Włochy).

Ogłoszenia: wiersz miarowy, na stronie 7-linowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1 — w tekście . . . 0,60 zł
Drobne: za słowo 15 gr., pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 50% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz miarowy na stronie 7-linowej . . . 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen., tytułowe . . . 10
Przy sądownym sągłanym należności rabał upada. Za terminowy druk
przeplatane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michał Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,
Gdańsk Stalgarben 6
Redaktor odpowiedzialny na Wejherowa Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawstwo: „Dziennik Pomorski”, „Dziennik Bydgoski”, „Gazeta Gdańska”,
„Gazeta Morska”.
Czcionkami Pom. Druk. Rola. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi:

w ekspedycji miejscowych agencji . . . 3,40 zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3 — zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,95 zł
pod opaską i . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 4,50 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7 — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma